

Cena numeru 25 groszy

Dziś 28 stron: 16 str. „Republiki“ i 12 str. „Dodatku Literacko-Naukowego“

plata pocztowa uiszczona ryczałtem,

ILUSTROWANA

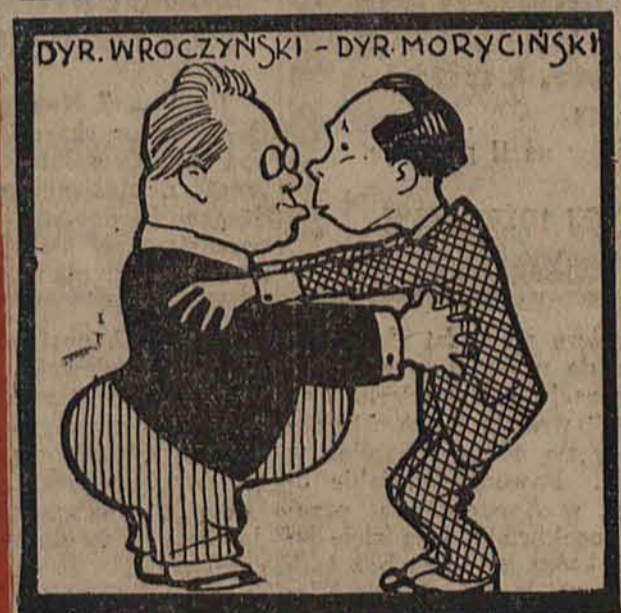
REPUBLIKA

ok. XV.

ŁÓDŹ. PIĄTEK, 1-GO STYCZNIA 1937 ROKU.

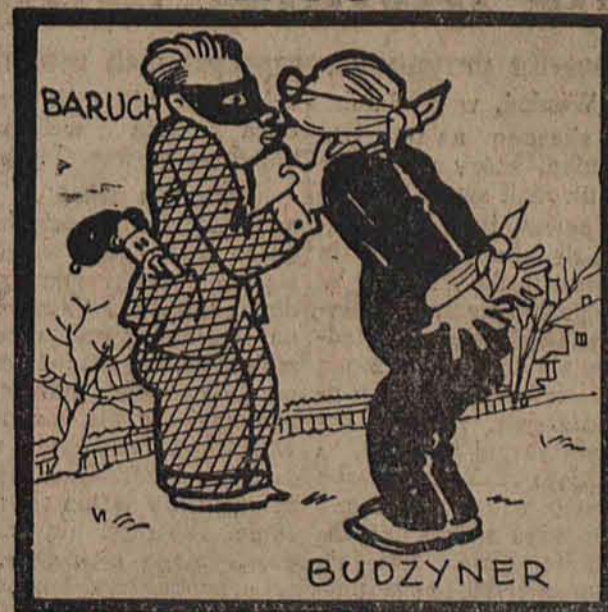
CENA NUMERU 25 GROSZY

Nr 1



Sylwester

1936/37



Bije dwunasta... Pogasły światła
I mrok ogarnął salę balową...
A wśród tej ciemni patrzcie kto kogo
Całował czule w Noc Sylwestrową...

St. Dobrzyński



Niemcy wycofają się z akcji w Hiszpanii

Ponowna interwencja ambasadorów Anglii i Francji w Berlinie. — Admirał niemiecki Ferster podał się do dymisji na znak protestu przeciwko udziałowi floty Rzeszy w wojnie hiszpańskiej

Londyn, 31 grudnia.

(Pat) Dzienniki angielskie twierdzą, że Niemcy zamierzają stopniowo wycofać się z akcji w Hiszpanii.

„Times” twierdzi, że tego rodzaju rady udzielane są Niemcom przez Włochy.

„Daily Herald” oświadcza kategorycznie, że Niemcy zdecydowały się wstrzymać wszelkie dalsze werbowanie i wysyłanie ochotników do Hiszpanii.

„Daily Express” donosi o incydencie z jednym z dowódców niemieckiej floty wojennej, wiceadmirałem Fersterem, który podał się do dymisji na znak protestu przeciw udziałowi floty niemieckiej w wojnie domowej w Hiszpanii. W swym piśmie rezygnacyjnym Ferster oświadczył, że nie może zgodzić się na to, by niemieckie statki wojenne narażone były na poważne niebezpieczeństwo u wybrzeży hiszpańskich.

Londyn, 31 grudnia.

(Pat) Brytyjskie czynniki rządowe od mawiają na razie informacji na temat rozmów, jakie odbył dziś w Berlinie min. Neurath z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Francji.

Czynniki te stwierdzają tylko jedno, a mianowicie, że odpowiedź Niemiec na demarche brytyjsko-francuska w sprawie wstrzymania wysyłki ochotników do Hiszpanii jeszcze nie nastąpiła. Nie małej przeto w brytyjskich kołach urzędowych zapanowała dziś wieczorem na podstawie informacji z Berlina, o tej rozmowie atmosfera raczej optymistyczna. Wydaje się, że jakiegokolwiek bezwarunkowe odrzucenie propozycji francusko-brytyjskiej przez Niemcy, nie wchodzi w grę, natomiast jest bardziej prawdopodobne, że rząd niemiecki, przyjmując w zasadzie podstawową myśl demarche W. Brytanii i Francji, pragnie jednak uzyskać zapewnienia, że również inne objawy interwencji zostaną zaniechane. Nie jest także wykluczone, jak przypuszczają w tutejszych kołach politycznych kanclerz Hitler łączy kwestię hiszpańską z całokształtem sytuacji europejskiej i pragnie uzyskać punkt wyjścia dla pewnej poprawy pozycji Niemiec, naogół bowiem w Londynie uważają dzisiejszą sytuację dyplomatyczną za ujemną.

Okup za synka Lindbergha znaleziony przez policję

Filadelfia, 31 grudnia.

(PAT) Dzienniki zamieszczały sensacyjną wiadomość o znalezieniu przez policję sumy 21.650 dolarów, która, jak przypuszczają, stanowi część okupu o trzymanego przez „kiddnaperów” porwanego dziecka Lindbergha.

Rzym, 31 grudnia.

(Pat) „Giornale d'Italia” rozważając sytuację w Hiszpanii podkreśla, że opór czerwonych wzrósł i wzmocnił się ostatnio dzięki nowym typom broni, nadesłanym z Rosji Sow. Jeszcze przed kilku tygodniami wojska czerwone dysponowały tylko niewielką ilością armat kalibru 7,7 i 12 cm. Niespodziewanie

wojska te uruchomiły 80 nowych dział fabrykacji sokiewskiej tego samego kalibru. Działa te obsługiwane są przeważnie przez oficerów francuskich.

W dziedzinie lotnictwa Rosja dostarczyła wojskom czerwonym trzech różnych typów aparatów: 1) myśliwskie o szybkości 400 km na godzinę, 2) lekkie bombardujące, uzbrojone po 4 kara-

biny maszynowe, posiadające 2 do 3-ich miejsce, 3) ciężkie płatowce bombardujące, zbudowane w Rosji według patentu Douglasa. Ponadto dodać należy myśliwskie samoloty brytyjskie serii fairy i francuskie Breguet i Devoitine.

W dziedzinie broni panczernej zauważono niedawno nowe typy tanków rosyjskich: 1) lekkie, mieszczące trzech ludzi i 3 karabiny maszynowe o szybkości 60 km na godz. ale o ograniczonym promieniu działania i małej zdolności pokonywania przeszkód terenowych, 2) średnie, o ciekawej budowie, która pozwala na używanie zarówno kół, jak i gąsienicy. Na czele oddziałów tanków stoi generał rosyjski. Wreszcie prawie cały sprzęt broni przeciwlotniczej jest pochodzenia rosyjskiego, a artyleria przeciwlotnicza dowodzona jest przez oficerów sowieckich.

Rzym, 31 grudnia.

(Pat) Minister Ciano odbył konferencję z ambasadorami Rzeszy Niemieckiej von Hasselem. Tutejsze koła niemieckie informują, że tematem rozmów była ostatnia inicjatywa francusko-angielska, dotyczące Hiszpanii.

Londyn, 31 grudnia.

(Pat) Rząd brytyjski otrzymał z Waszyngtonu zawiadomienie, że prezydent Roosevelt zaaprobował wniesienie do kongresu projektu nowelizacji ustawy o neutralności przez poprawkę rozporządzającą zakaz wywozu broni na kraje, będące w stanie wojny domowej.

Pogrzeb ofiary katastrofy lotniczej pod Rawą Ruską

Lwów, 31 grudnia.

(Pat) — Dziś, o godz. 11-ej odbył się pogrzeb ś. p. dr. Zygmunta Łosia, dyrektora centrali obrotu nasionami oleistymi w Warszawie, zmarłego tragiczną śmiercią w katastrofie samolotowej pod Rawą Ruską. Po nabożeństwie żałobnym w kościele Oo. Bernardynów ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz obronców Lwowa. W pogrzebie wzięły udział delegacje obronców Lwowa i liczne rzesze przyjaciół i znajomych ś. p. dr. Łosia. Na trumnie złożono liczne wieńce, m. in. od P. L. L. „Lot” i zarządu i pracowników centrali obrotu nasionami oleistymi.

Emigranci w Ameryce mają płacić większe podatki

Paryż, 31 grudnia.

(Pat) — Z Nowego Yorku donoszą: Departament skarbu opracowuje projekt podniesienia opłat podatkowych od emigrantów, otrzymujących zatrudnienie w Stanach Zjednoczonych. Projekt ma być przedstawiony niebawem kongresowi za zgodą prezydenta Roosevelta.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie do-

świadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Złoża rudy manganowej odkryto w powiecie zaleszczyckim

Warszawa, 31 grudnia.

W związku z odkryciem bogatych złóż rud manganowych na pograniczu Polski i Rumunii w pow. zaleszczyckim — wyjechała na miejsce specjalna komisja geologów, wyznaczona przez państwowy instytut geologiczny dla zbadania wartości pokładów.

Na czele komisji stoi inż. Krajewski.

Komisja dozoruje wykonanie specjalnych wierceń na miejscu, które mają na celu określenie przybliżonych przynajmniej rozmiarów złóż rudy manganowej. Jak wiadomo, mangan sprowadzany jest dotąd do Polski za wiele milionów złotych z Rosji i Ameryki dla polskiego przemysłu metalurgicznego.

Portugalia zakupiła 10 samolotów bombardujących w fabrykach niemieckich

Lizbona, 31 grudnia.

(Pat) — Na lotnisku wojskowym w Sintra pod Lizbonę wylądowało 10 samolotów bombardujących typu „Junkers”, zakupionych przez rząd portugalski na potrzeby armii. Samoloty startowały z lotniska w Dessau i przybyły na lotnisko w Sintra, pilotowane przez pilotów niemieckich.

Lizbona, 31 grudnia.

(Pat) — Portugalskie ministerstwo kolonij zaleciło wszystkim gubernatorom kolonij portugalskich nie udzielania pozwoleni obywatelom rosyjskim na wjazd i pobyt w administrowanych przez nich koloniach. Także obostrzenie w stosunku do „obywateli rosyjskich już jest stosowane w metropolii.

PRYWATNE GIMNAZJUM i SZKOŁA Powszechna Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

UL. PREZ. NARUTOWICZA Nr. 68

zawiadamia, iż przyjmuje zapisy nowych kandydatów na II półrocze.

Termin egzaminów 12, 13, 14 stycznia 1937 r.

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

Zdarzenia i ludzie

Tenor uwodzi kobiety

Niesamowite przygody romantycznych melomanek

Wiedeń, w grudniu.

W tych dniach skazano na trzy lata więzienia awanturnika, który w bardzo oryginalny sposób uwodził swoje ofiary.

Przed rokiem, pewna bogata Holenderka, z zawodu dziennikarka, jechała expremem z Amsterdamu do Wiednia. W nocy obudził ją nagle głośny śpiew. Myślała, że śpiewak znajduje się w sąsiednim przedziale sypialnym i chce z nią nawiązać flirt. Nie wiadomo, na czym opierała to przypuszczenie, należy bowiem dodać, że była raczej brzydka, a niżeli ładna. W każdym razie awanturka w wagonie sypialnym widocznie nęciła naszą podróżniczkę, gdyż wstała natychmiast, by rozejrzeć się, gdzie znajduje się śpiewak. Ponieważ była późna noc, na korytarzu nie było żywej duszy. Ekscentryczna dama idąc w kierunku skąd szedł głos, natknęła się wreszcie w przedziale trzeciej klasy na młodego

człowieka, który nie zrażając się tym, że obca kobieta wchodzi do przedziału, nadal występował swe arie.

Rozmowa wkrótce została nawiązana. Młodzieniec przedstawił się Holenderce jako lekarz węgierski i zwierzył się jej, że pokryjomu zajmował się studiami śpiewu. Ponieważ nie mógł zasnąć na twardej ławce trzeciej klasy, urozmaicał sobie czas śpiewem. Następnie młody człowiek opowiedział swej nowej znajomej, że nie ma tymczasem możliwości praktykowania w zawodzie lekarskim i zamierza występować jako śpiewak, by w ten sposób zarabiać na życie. Niestety, nie znalazł jeszcze odpowiedniego menagera. Holenderka w tej przypadkowej znajomości, zawartej w pociągu, znalazła nagle cel w życiu. Po kilku godzinach w swym przedziale sypialnym pierwszej klasy zawarła ona z młodzieńcem kontrakt, który zapewniał

śpiewakowi karierę na koszt Holenderki. Podróż została przerwana w południowych Niemczech, i Holenderka ze swym „tenorem” wróciła do Amsterdamu, gdzie miały się odbyć egzamina w konserwatorium. Powodzenie, jakie osiągnął śpiewak w Amsterdamie przeszło wszelkie oczekiwania i nadzieje jego protektorki, która już teraz bez żadnych zastrzeżeń zajęła się młodym Węgrem.

Po jakimś czasie postanowiono udać się do Frankfurtu, gdzie przebywał przedstawiciel amerykańskiego koncernu filmowego, w którym Holenderka chciała umieścić swego protegowanego. Wykupiła więc dwa bilety do wagonu sypialnego — naturalnie w dwóch przedziałach, i wyruszone w drogę. Kiedy Holenderka następnego ranka chciała obudzić swego partnera — okazało się, że tenor dawno już wysiadł, zabierając cały bagaż swego impresaria, między innymi maszynę do pisania, drogi aparat fotograficzny, zegarek, złoty neseter i portmonetkę, w której znajdowało się kilkaszt guldenów.

Ponieważ Holenderkę ogarnął zroz-

umiły wstyd, postanowiła na własną rękę ścigać śpiewaka i nie zawiadomiła policji o swej przykrych przygodzie. Wróciła do Berlina, gdzie okazało się, że ptaszek właśnie wyruszył w kierunku Wiednia. Holenderka czemprędzej udala się do Wiednia, z tamąd znów do Budapesztu, niestety jednak, bez żadnego rezultatu. Nareszcie postanowiła zawiadomić policję wiedeńską. Na podstawie jej dokładnych opisów stwierdzono, że padła ona ofiarą starego fachowca z międzynarodowego albumu przestępców. Poszukiwany jest znanym złodziejem kolejowym z Hermannstadu w Rumunii, ścigany w Budapeszcie za oszustwa małżeńskie, w Bukareszcie za włamanie, w Wiedniu zaś za wielką kradzież kolejową. Okazało się także, że stosował on swą „śpiewającą metodę” już kilkakrotnie w ciągu ostatnich czasów — i to zawsze z powodzeniem. Dotychczas jednak energiczne badania policji nie dawały żadnego rezultatu, ponieważ skrucha i złość u entuzjastycznych melomanek zawsze przychodziły za późno. Nareszcie jednak niebezpieczny tenor został schwytany. Dr. Robert Keller.

P. Wojewoda o Łodzi



Armia broni granic od wroga.

Surowiec krajowy, produkt polskiej ziemi, broni bilansu handlowego i niezależności gospodarczej. Przez polskie ręce na świat wydobyty — stwarza dobrobyt społeczeństwa, przysparza pracy rękom polskim.

Ziemia nasza posiada i wytwarzać może wiele surowców.

Znaleźć je, zastosować, użyć, przetworzyć — oto jest zadanie poważne dla Łodzi przemysłowej, korzystającej dotychczas prawie wyłącznie z surowców obcych.

HAUKE - NOWAK,
Wojewoda Łódzki.

Stan zdrowia Ojca Świętego nie budzi obaw

Citta del Vaticano, 31 grudnia. (PAT) Ojciec Święty, którego stan zdrowia pozostaje bez zmiany i nie budzi narazie żadnych obaw, przyjął w dniu dzisiejszym sekretarza stanu kardynała Pacelli i sekretarza spraw kościelnych niezwyklej wagi msgr. Pizzardo.

270 nowych zezwoleń na wyjazd do Palestyny

Warszawa, 31 grudnia. Centralny wydział palestyński, kierujący wychodźstwem z Polski do Palestyny, otrzymał na poczet nowej kwoty emigracyjnej na 1937 rok nowych 270 certyfikatów. W najbliższych dniach ma nastąpić dalszy przydział blisko 400 certyfikatów. W styczniu r. b. w yjadą przez Triest do Palestyny dwie grupy emigrantów, a mianowicie 15 b. m. 100 i w dniu 25 bm. 200 osób. Niebawem rozstrzygnięta będzie sprawa ewentualnego wznowienia przewozu wychodźców do Palestyny na polskim okrecie, gdyż kursowanie „Polonii” z Konstancy do Palestyny zawieszono tylko na okres do lutego 1937 roku.

Ryba z trąbą w rodzaju słonia

Rzym, 31 grudnia. (Pat) — Z Trypolisu donoszą: Rybacy tuziemcy wyłowili niezwyklej okazy ryby z głową przypominającą mrówkojadę z trąbą w rodzaju słonia. Ryba ta posiada olbrzymie uszy i niezwyklej wielkości jamę ustną bez zębów.

Nowy wyścig zbrojeń na morzu

Nowy York, 31 grudnia. (Pat) — „Herald Tribune” donosi, że dziś o północy wygasają traktaty morskie waszyngtońskie i londyński, a wobec tego należy się spodziewać nowego wyścigu zbrojeń morskich. Gazeta podaje w związku z tym liczby statystyczne wyporności floty trzech mocarstw. Są one następujące:
W. Brytania — 1.200.000. — St. Zjednoczone — 1.070.000. — Japonia 750.000.

Wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii nastąpi wczesną wiosną. — Min. Beck wyjedzie do Bukaresztu w styczniu

Warszawa, 31 grudnia. Minister Beck przyjął ministra rumuńskiego, min. Zamsirescu. Jak wiadomo z depech, wczoraj minister polski w Bukareszcie, Arciszewski był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Rumunii, Antonescu. O ile nam

wiadomo, rozmowy dyplomatyczne polsko-rumuńskie mają na celu ustalenie ścisłego terminu podróży min. Becka do Bukaresztu a następnie terminu wymiany wizyt między Prezydentem Rzplitej, a królem Karolem II. Ustalono dotąd, że min. Beck odbędzie wizytę

oficjalną w Bukareszcie w styczniu r.b. najprawdopodobniej bezpośrednio po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów, która zbierze się 18 stycznia w Genewie. Wymiana wizyt między głowami państwa Polski i Rumunii nastąpi prawdopodobnie wczesną wiosną.

Min. Roman o polityce gospodarczej Ani czysty liberalizm, ani też przesadny etatyzm

Warszawa, 31 grudnia. (PAT) W dniu 31 grudnia 1936 roku odbyło się w sali recepcyjnej ministerstwa przemysłu i handlu złożenie przez urzędników życzeń noworocznych p. ministrowi A. Romanowi.

W imieniu zebranych p. wiceminister Sokołowski w dłuższym przemówieniu zanalizował wyniki gospodarcze roku ubiegłego, podkreślając, iż rok ubiegły można nazwać przełomowym z punktu widzenia kryzysu, gdyż zapoczątkował on wyraźny zwrot w kierunku poprawy gospodarczej, wyrażającej się m. in. we wzroście produkcji w ożywieniu konsumpcji itp. P. wiceminister Sokołowski dał przy tym wyraz przeświadczeniu, iż

poprawa gospodarcza będzie zjawiskiem stałym i że rok 1937 może stać się punktem zwrotnym w przesileniu gospodarczym, w którym kryzys dozna ostatecznego załamania się.

P. wiceminister zapewnił przy tym imieniem zebranych, że oddanie się w pracy, które zawsze było dotąd z całą sumiennością stosowane przez urzędników M. P. i H. będzie jeszcze bardziej wzmocnione i bardziej wydajne — w celu sprostania zadaniu, jakie przed wszystkimi stoi do wykonania.

P. minister A. Roman, dziękując za życzenia, podkreślił w przemówieniu pełnym wiary w lepszą przyszłość gospodarczą Polski, iż

DROGA, KTÓRA NALEŻY KROCZYĆ, NIE MOŻE BYĆ ANI CZYSTYM LIBERALIZMEM, ANI TEŻ NIE POWINNA IŚĆ PO LINII PRZESADNEGO ETATYZMU,

który nie odpowiada psychice polskiej, zarówno jak i potrzebom realnym naszego życia gospodarczego.

Za najważniejsze wytyczne w pośredniej drodze jaką Polska winna kroczyć, należy przyjąć hasła rzucone przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, a mianowicie wzmocnienie potencjału obronnego kraju i zapewnienie pracy jak największej ilości bezrobotnych.

Nowy bunt wojskowy w Chinach Gen. Czang-Sue-Liang skazany na 10 lat więzienia. — Dziś ma on być ułaskawiony

Londyn, 31 grudnia. (PAT) Agencja Reutersa donosi z Nankinu: Sąd wojskowy skazał dziś Czang-Szue-Liang na 10 lat więzienia za porwanie Czang-Kai-Szeka.

Nankin, 31 grudnia. (PAT) Wyrok skazujący Czang-Sue-Liang przewiduje nie tylko 10 lat więzienia, ale i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat. Amnestja całkowita,

która będzie zastosowana już jutro t. j. w dniu Nowego Roku nastąpi na żądanie marszałka Czang-Kai-Szeka.

Szanghaj, 31 grudnia. (PAT) Kraża tu pogłoski, że w Sian-Tu wybuchł nowy bunt wojskowy.

Londyn, 31 grudnia. (PAT) Reuter donosi z Nankinu: Niepokój budzą tu wieści o nieustającej agitacji wśród wojsk Czang-Sue-Liang i Lang-Ku-Czenga, komisarza do pacyfikacji prowincji Szen-Si. Cześć urzędników reprezentujących władze nankińskie wraz z gubernatorem na czele opuściła prowincję i przybyła dziś do Nankinu.

Bank Kupiecko-Kredytowy sp.
w Łodzi
tylko ul. Piotrkowska Nr. 29
INKASO LOKATY

Rokowania polsko-gdańskie

Komisarz R.P. Chodański złożył wizytę prez. Greiserowi
Gdańsk, 31 grudnia. (Pat) Komisarz generalny R.P. Chodański złożył w dniu dzisiejszym oficjalną wizytę prezydentowi senatu Greiserowi oraz prezydentowi rady portu dr Nederbragowi.

Gdańsk, 31 grudnia. (Pat) Rozmowy polsko-gdańskie toczyły się dziś w dalszym ciągu, przy czym kierownictwo rokowań po stronie polskiej przejął naczelnik Lalicki. Mały ówe przebieg zadawałający i mają być podjęte w dniu 5 stycznia 1937 r.

Dalsze aresztowania Niemców w Sowietach

Inżynier wraz z żoną osadzony w więzieniu
Berlin, 31 grudnia. (Pat) — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Trener sportowy, obywatel niemiecki Meier został aresztowany w Leningradzie w nocy na 30 b.m. w przededniu świąt. Inż. niemiecki Metzger został wraz z żoną przewie-

Katastrofa samolotowa w Palestynie Dwie osoby zabite, cztery ranne

Jerozolima, 31 grudnia. W pobliżu Aiuleh wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa samolotowa, którą dwie osoby przytłoczyły życiem. Cztery osoby są ranne. Przypuszczalnie na skutek defektu w motorze runął niedaleko Aiuleh samolot towarzystwa naftowego „Iraq Petroleum Company”. Zabici zostali: Żyd Nahum Popper i Anglik A. Little — obaj urzędnicy wspomnianego towarzystwa naftowe-

Wrzucił żonę do studni Zbrodniczego męża aresztowano

Wieluń, 31 grudnia. (PAT) We wsi Czarnożyłska pow. wieluńskiego, mieszkaniec tej wsi niejaki Mrozek Bolesław w czasie sprzeczki wrzucił swą żonę do studni. Sąsiedzi obezwładnili zbrodniarza i wydobyli nie szczęśliwą. Wszelki ratunek okazał się jednak spóźniony.

Zniknięcie dokumentu zawierającego wypowiedzenie wojny przez Niemcy

Paryż, 31 grudnia. (Pat) — „Matin” donosi, że dochodze nie prowadzone w sprawie maszynistki M. S. Z. pani Linder stwierdziło zniknięcie z archiwów M. S. Z. tekstu dokumentu, zawierającego wypowiedzenie przez Niemcy wojny Francji w 1914 roku.

Nadzieje monarchistów austriackich

List arc. Ottona Habsburga
Wiedeń, 31 grudnia. (PAT) Arcyksiążę Otto Habsburg przesłał do wszystkich gmin, które nadały mu w 1936 r. obywatelstwo honorowe pismo, w którym m. in. pisze, że „minęły już czasy, gdy oczekiwanie spełnienia życzeń i pragnień mogło trwać niezmiernie długo. To co w ciągu szybko mijających chwil może być uteczywistnione nie wymaga już okrusu wieczności”.

M. Sz. HERSZENBERG, SYNOWIE i HALBERSTADT

BIURO i SKŁAD:

Al. Kościuszki 3, tel. 115-47.
Gab. W. Halberstadta tel. 240-75.

PRZEMYSŁ WELNIANY
ŁÓDŹ

ADRES TELEGR.: „HERSZENSTADT ŁÓDŹ”

FABRYKA:

Aleja I-go Maja 121, telefon 115-48.

Min. Kościakowski spędził Sylwestra wśród bezrobotnych

Wieczere noworoczne dla pozostających bez pracy na terenie całego kraju

Warszawa, 31 grudnia. (Pat) — Minister opieki społecznej Zyndram-Kościakowski spędził wieczór sylwestrowy wśród bezrobotnych. P. minister zwiedził szereg świetlic, w których urządzone były przyjęcia dla bezrobotnych i ich rodzin. M. in. p. minister odwiedził świetlicę dla dzieci szkolnych przy ul. Leszno 109, świetlicę dla młodzieży tow. „Opieka” przy ul. Kieleckiej oraz zatrzymał się dłużej w barakach dla bezrobotnych na Zoliborzu. Pan mi-

nister podczas swych odwiedzin specjalnie interesował się warunkami bytu dzieci pozbawionych pracy rodziców.

Wieczere noworoczne urządzone były na specjalne życzenie pana ministra Zyndram-Kościakowskiego na terenie całego kraju przez poszczególne organizacje społeczne z inicjatywy i funduszy dostarczonych przez komitety pomocy zimowej. Biorący udział w wieczorach otrzymali skromną, lecz posiłną kolację, składającą się z bigosu, pieczy-

wa oraz herbaty i paczków, dzieci zaś otrzymały kawę i słodczyce oraz paczki żywnościowe.

Pan minister Zyndram-Kościakowski spożył wieczerę wraz z bezrobotnymi, po czym pozostał do późnego wieczora w barakach dla bezrobotnych na Zoliborzu z żywym, zainteresowaniem wypytując zebranych o ich codzienne troski i kłopoty i rozmawiając z nimi o ich przykrościach, potrzebach i nadziejach na przyszłość.

Zakaz wyjazdu ochotników do Hiszpanii wydadzą Włochy i Francja. — Niepogoda uniemożliwia operacje wojenne w Madrycie

Londyn, 31 grudnia. (Pat) — Przewodniczący komitetu nieinterwencji lord Plymouth otrzymał od przedstawiciela Włoch ambasadora Gran diego notę, w której rząd włoski udziela swej odpowiedzi na wysuniętą przez komitet kwestię przystąpienia do natychmiastowego omawiania zagadnienia ochotników, jako najpilniejszego w całości kształcie zagadnień t. zw. pośredniej interwencji.

Włochy, wskazując na konieczność zajęcia się wszystkimi objawami pośredniej interwencji, wyrażają jednak swoją zgodę, aby udzielić pierwszeństwa zagadnieniu ochotników, jako najbardziej palącemu. Nota włoska proponuje, aby zagadnienie ochotników rozważyć pod kątem widzenia całkowitego wstrzymania wyjazdów do Hiszpanii. Nota włoska wskazuje także na konieczność rozważenia dwóch innych pilnych zagadnień pośredniej interwencji, a mianowicie: 1) na rozważenie zagadnienia neutralizacji zła ta hiszpańskiego, ulokowanego w bankach zagranicznych tak, aby ani jedna, ani druga ze stron walczących nie mogła tego zła zużytkować i 2) na rozważenie sprawy powstrzymania wszelkiej przesyłki funduszy pieniężnych i innych przesyłek do Hiszpanii i ześrodkowania całej tej akcji pomocy finansowej i żywnościowej w rękach organizacji międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Paryz, 31 grudnia.

(Pat) — Deputowany lewicy demokratycznej Desbons, poparty przez niemal 200 kolegów rozmaitych ugrupowań, złożył w prezydium izby projekt ustawy o zakazie werbunku ochotników francuskich do Hiszpanii.

Nowy York, 31 grudnia.

(Pat) — Pismo koncernu Hearsta „New York American” donosi, że socjaliści nowojorscy przygotowali podobno oddział ochotników do Hiszpanii złożony z 1000 ludzi.

Walencja, 31 grudnia.

(Pat) — Synowie b. prezydenta Zamory, Józef i Ludwik odwiedzili w dniu wczorajszym premiera Largo Caballero. Jeden z nich jest członkiem r. ilicji młodzieży socjalistycznej, drugi zaś wcielony jest do 4 pułku piechoty, stojącego garnizonem w Madrycie.

Madryt, 31 grudnia.

(Pat) — Komitet obrony stolicy ogłasza dnia 31 b. m. o godz. 12-ej następujący komunikat:

Niepogoda tamuje ruch wojsk na froncie madryckim. Na froncie Guadaluja wojska republikańskie zajęły ważny punkt strategiczny — miasto Atienza.

Barcelona, 31 grudnia.

(Pat) — Szef policji katalońskiej i twórca kolumny noszącej nazwę Isko Companysa, kapitan Alfred Molino, padł na froncie w okolicy miejscowości Alcaniz.

Pięknie emaliowane **PIECE STAŁOPALNE** o modnej prostej linii Wyr. Herzfeld i Victorius Grudziadz Sprzedaż w Łodzi **Piotrkowska 94 — M. OSSER**

Francja przyznaje prawa wyborcze tubylcom w Algierze

Paryz, 31 grudnia.

(PAT) Zapowiedziany przez rząd projekt ustawy o częściowym przyznaniu tubylcom w Algierze prawa wyborczego do izb ustawodawczych wywołał duże poruszenie w sferach parlamentarnych a zwłaszcza wśród parlamentarzystów reprezentujących Algier, którzy przyjęli ten projekt ze szczególnym niezadowoleniem.

Jak zapewnia prasa przebieg ostatniej wizyty parlamentarzystów z Algieru u premiera Bluma był dość burzliwy, gdyż na zastrzeżenie senatora Roux-Freissineng premier Blum miał odpowiedzieć w dość ostrej formie, iż

zaprosił parlamentarzystów reprezentujących Algieru oprócz jednego tylko dejektu, ale tylko dla poinformowania ich o zamiarach rządu. Wszyscy reprezentanci Algieru oprócz jednego tylko deputowanego socjalistycznego wyrazili po rozmowie z premierem swoje zastrzeżenia i protesty przeciw projektowi rządowemu, twierdząc, że przyczyni się on do zaostrzenia sytuacji w Algierze, a nawet do rozpetania się namiętności rasowych w czasie kampanii wyborczej. Należy zauważyć, iż jednym z głównych przeciwników projektu rządowego jest deputowany radykalny Guastavino, który nie tylko w czasie rozmowy z premierem miał dać wyraz swojemu ubolewaniu, iż rząd powziął decyzję bez uprzedniego zapytania o zdanie parlamentarzystów algierskich, i to nawet należących do większości rządowej, lecz także zapowiedział, iż na zebraniu grup radykalnej zwalczać będzie ten projekt. Równocześnie deputowany Oranu Saurin złożył w izbie kontr-projekt, zmierzający, zgodnie z uchwałą tamtejszej rady generalnej do utworzenia specjalnych kolegów wyborczych z tubylców, które wybierałyby deputowanych muzułmańskich.

Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

100 tysięcy funtów dynamitu skradziono z magazynów celnych w Jaffie

Londyn, 31 grudnia.

Dzisiejszy „Daily Herald” donosi w depeszy z Jerozolimy szczegóły zuchwałej kradzieży dynamitu z magazynów urzędu celnego w Jaffie. O kradzież — donosi korespondent — posądzają się arabskich urzędników portowych w Jaffie.

Okazuje się, że kradzież była znacznie większa niż pierwotnie przypuszczano. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że skradziono dwie skrzynie dynamitu, po tysiąc sztuk w każdej i 50 funtów wagi każdej sztuki, ogółem

więc 100.000 funtów dynamitu.

Na razie po skradzionym dynamicie zaginął wszelki ślad, i dotychczasowe dochodzenie nie dało żadnego wyniku. Policja przeprowadziła rewizje w mieszkaniach kilkudziesięciu terrorystów arabskich w Jaffie i okolicy, jak dotychczas bezowocnie.

W czasie tych rewizji policja wykryła jednak duże ilości broni, w tym kilkadziesiąt karabinów, i bardzo dużo amunicji. Broń i amunicja uległy konfiskacji, Arabów zaś, u których ją znaleziono, aresztowano.

WYKWIŚNIE SAMODZIAŁY WELNIANE

„Seszeżków”

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 86. TELEFON 222-02

Podpisanie porozumienia anglo-włoskiego nastąpi w sobotę lub niedzielę

Rzym, 31 grudnia.

(PAT) Dziś rano minister Ciano przyjął ambasadora angielskiego Drummonda. Kola angielskie informują, że w toku dłuższej konferencji min. Ciano i ambasador Drummond zbadali i przedyskutowali teksty deklaracji angielskiej i włoskiej, które dotyczą Morza Śródziemnego. Dyskusja dała wynik całkowicie zadowalający. Podpisanie deklaracji spodziewane jest w sobotę w lub w niedzielę.

Nagonka hitlerowska na Holandę która nie zezwala na wywiesza nie flag ze swastyką

Berlin, 31 grudnia.

(PAT) Niemiecka opinia publiczna zareagowała dzisiaj bardzo ostro na zajęcie w Hadze, jakie wydarzyło się podczas obchodów, związanych z bliskim ślubem następczyni tronu z księciem zur Lippe Biesterfeld. Wszystkie dzienniki niemieckie obszernie piszą o „znieważeniu niemieckich symbolów narodowych”, o „niesłychanych incydentach”, o „wrogich manifestacjach przeciwko Niemcom” itd. Szczególnie ostro piszą o zajęciach haskich dzienniki partyjne, atakując nie tylko pewne kola holenderskie, lecz i holenderskie czynniki odpowiedzialne, a także samego księcia zur Lippe Biesterfeld. Cała ta sprawa przybrała dość poważne rozmia ry. W ostatniej chwili nastąpiło jednak uspokojenie na wiadomość, że holenderski minister spraw zagranicznych na skutek wystąpienia poselstwa niemieckiego w Hadze wyraził swe ubolewanie.

DRUGIE WYDANIE

pierwszej polskiej powieści sportowej

„Wielka Gra”

Aleksandra Rekszy i Mariana

Strzeleckiego,

ukazało się na półkach księgarskich

CENA 3 ZŁ.

TABARIN

Dzisiaj całkowita zmiana programu

Z ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ.

Łódzka Rodzina Radiowa, Oddział w Rudzie Pabianickiej, wspólnie ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet zapraszają wszystkich na Zabawę Taneczną, która odbędzie się w dniu 5-ym stycznia 1937 roku o godzinie 20 min. 30 w Jaronach Towarzystwa Sp. ewacznego Rokicie, Ruda Pabianicka, ul. Wieniawskiego 5. Dojazd tramwajami do Marysina. Bufet własny. Orkiestra doborowa.

GENERAL UMARŁ O ŚWICIE...

Rok 1936 zawiódł nadzieje kupiectwa

Znaczny zastój w drugim półroczu spowodował trudności płatnicze i zmniejszenie zyskowności w handlu. — Tempo poprawy hamowały nadmierne świadczenia podatkowe i brak kredytów. — Niezbyt pomyślny bilans roku ub.

Najczulszym barometrem zachodzących zmian koniunkturalnych jest niewątpliwie kupiectwo, które najbezsrodsredniej odczuwa wszelkie wahania w sytuacji gospodarczej. Pragnąc przeto ocenić rok ub. pod kątem widzenia handlu, zwróciliśmy się z prośbą o opinie do szeregu czelowych przedstawicieli kupiectwa łódzkiego.

Dobry początek, kiepskie zakończenie

Pierwszy zabiera głos p. J. LEWSZTAJN, prezes Stow. Kupców m. Łodzi, który oświadczył nam:

W pierwszym półroczu 1936 r. tendencja była zniżkowa dla wszystkich towarów włókienniczych. Warunki pokrycia były nieunormowane, t. zn. wydłużyli się terminy wekslowe oraz wydłużyli się otwarte rachunki. W pierwszym okresie pierwszego półroczu znajdowały się jeszcze na składach letnie towary z 1935 r. tak zw. ramsze i to w większej ilości niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Tym nie mniej sezon letni w r. 1936 określić należy za zadawalający: wielkich zapasów ani u fabrykantów ani u hurtowników nie zostało. Wypłacalność w pierwszym półroczu była dobra. Zwrotów było mniej niż w tym samym okresie roku ub. a horoskopy na przyszłe transakcje były dobre.

Przechodząc do II. półroczu r. 1936 — mówi w dalszym ciągu prezes Lewsztajn — t. j. do okresu zbytu międzysezonowego oraz głównych zimowych artykułów włókienniczych, stwierdzić należy, że okres ten z różnych przyczyn zapowiadał się pomyślnie. Przede wszystkim wprowadzenie kontyngentów na przyzwóz surowców i wprowadzenie ograniczeń dewizowych hamowało nadmierną produkcję. Następnie sezon zimowy r. 1935 zakończył się bardzo pomyślnie: sprzedaż zimowych towarów przedłużyła się w roku 1935 do 15 grudnia, zapasy zostały niemal całkowicie wyprzedane. Wskutek powyższego przystąpiliśmy do zimowego sezonu w roku 1936 w oczekiwaniu zwiększonego zbytu wyrobów włókienniczych.

Niestety, przewidywania te w dużej mierze zawiódły. Sezon zimowy zakończył się mniej więcej w połowie października. A brak dwóch miesięcy obrotu spowodował dla handlu poważne perturbacje.

Tak wczesne faktyczne zakończenie sezonu przypisać należy z jednej strony zwróceniu się rolnictwa ku inwestycjom rzeczowym, co zmniejszyło jego możliwości konsumpcyjne w zakresie wyrobów włókienniczych, z drugiej — trudnościami, na jakie natrafiała część kupiectwa wskutek hasel bojkotowych, głębszych przez pewne elementy.

Zysk, osiągany przez handel nie wzrósł w r. 1936. O ile bowiem kupiectwo w pierwszych trzech kwartałach tego roku osiągnęło pewne zyski, o tyle wskutek zastój w ostatnim kwartale i szeregu niewypłacalności kupiectwa poniosło straty.

Spadek obrotów sowiecko-niemieckich

Agencja sowiecka Tass komunikuje: — Zważywszy na niemożliwość uzyskania za eksportowane do Niemiec towary dewiz pełnowartościowych, zważywszy również na spadek zamówień sowieckich w Niemczech — eksport sowiecki do Niemiec poważnie spadł. Według danych statystycznych sowieckich, wywóz z Z. S. R. P. do Niemiec w 1934 r. wyniósł 430 mln. rubli (23 proc. globalnego wywozu), w 1935 r. wyniósł 259 mln. rubli (18 proc. globalnego wywozu), w ciągu zaś 3 kwartałów 1936 r. wyniósł już tylko 100 rubli, co stanowi około 10 proc. całego eksportu sowieckiego

Naogół ocenilibym — kończy prez. Lewsztajn — zamknięcie bilansu za rok 1936 jako niezbyt korzystne dla handlu.

Świadczenia podatkowe

Z kolei zwracamy się do DR. KWIECIŃSKIEGO, dyr. Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi.

Rok 1936 — rozpoczyna dr Kwieciński — przyniósł przede wszystkim potwierdzenie słuszności drogi, obranej przez rząd polski w zakresie polityki walutowej. Droga zachowania stałości waluty okazała się najsluszniejsza i najodpowiedniejsza dla rozbudzonego nieco życia gospodarczego. Może utrzymanie stałej waluty przedstawiało w skali światowej pewien hamulec w rozwoju poprawy gospodarczej, w naszych jednak warunkach było najbardziej celowe, uchroniło bowiem społeczeństwo przed wstrząsami i perturbacjami, tak niebezpiecznymi zwłaszcza dla kupiectwa.

Rok 1936 okazał się nieco lepszy dla handlu, jednakże wysokie nadal ciężary w postaci podatków i innych świadczeń hamowały tempo poprawy. Traktując powyższe ciężary, jako konieczność w obecnych warunkach, kupiectwo i przemysł wykazały wielkie zrozumienie dla poczynań rządu w tym kierunku i dzięki temu przyczyniło się w dużej mierze do utrzymania i wzmożenia organizmu państwowego i gospodarczego.

U progu nowego roku wyrazić należy życzenie, aby państwo nadal ograniczało swą działalność etatystyczną tak w zakresie produkcji jak i dystrybucji towarów, to bowiem, przede wszystkim przyczynić się może do stworzenia zdrowego stanu kupiectkiego.

Brak kredytów

P. I. JASZUŃSKI — prezes Centralnego Stow. Kupców i Przemysłowców

woj. łódzkiego, mówi:

Czynniki rządowe rzuciły hasło aktywności życia gospodarczego i rozwoju inicjatywy prywatnej, co w parze z zarysowującą się poprawą położenia gospodarczego w roku 1936 mogłoby stanowić zwrot na lepsze w sytuacji gospodarczej. Handel dla rozwoju swego musi mieć jednak zapewnione spokojne warunki pracy. Niestety, prowadzona przez pewne sfery akcja przeciwko kupiectwu żydowskiemu maciła te warunki, hamując normalny bieg obrotów handlowych.

Kwestią dalszą — mówi w dalszym ciągu prez. Jaszuski — która utrudniała kalkulację kupiecką, był brak kredytu. Nie trzeba rozwodzić się nad tym, jak ważnym elementem w kalkulacji kupieckiej jest tani kredyt. Kupiec, niestety, naogół pozbawiony był taniego kredytu, z którego korzystają inne działy gospodarki.

Celem przyścia z pewną pomocą kupiectwu, Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców województwa łódzkiego zorganizowało Bezprocentową Kasę Pożyczkową, która już wkrótce rozpocznie swoją działalność.

Poważną bolączką dla kupiectwa było podrożenie artykułów przemysłowych i rolniczych. Handel nie mógł pobierać cen wyższych, wskutek czego w drugiej połowie roku 1936 rentowność uległa zmniejszeniu.

Spadek rentowności

P. P. CHADZYŃSKI, prezes Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich, oświadczył nam:

W roku 1936 w handlu nastąpiła pewna stabilizacja. Jakkolwiek naogół sytuacja nie uległa większym zmianom, to jednak było mniej upadłości i niewypłacalności.

Naogół ruch w handlu w roku 1936 uległ zwiększeniu, jednakże zarobki po-

szczególnych kupców raczej zmniejszyły się, wskutek powstania nowych drobnych placówek handlowych i skurczeniu się konsumpcji w miastach. W tych warunkach zarobki 30 proc. drobnego kupiectwa nie przekraczały zarobków niewykwalifikowanych robotników fabrycznych.

Drobne kupiectwo — mówi dalej prez. Chadzyński — gniebi szczególnie konkurencja domokrażnego i koszykowego kupiectwa, które — nie placąc najczęściej żadnych podatków — mogą zbywać towar po niższej cenie.

Wobec pauperyzacji drobnego kupiectwa, stowarzyszenia kupieckie w Łodzi postanowiły przyjść temu kupiectwu z pewną pomocą. I tak przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich została otwarta hurtownia spółdzielcza, która w miarę możliwości pomagała drobnemu kupiectwu, udzielając kredytów towarowych, szczególnie w okresach przedświątecznych. Należy jednak stwierdzić, że mimo tej pomocy, duża ilość drobnych kupców przy dalszym trwaniu obecnej sytuacji będzie się musiała załamać.

W roku 1936 drobny handel nie posiadał zdrowych podstaw rozwojowych, gdyż nie osiągał godziwego zarobku. Kredyty zarówno towarowe, jak i gotówkowe były minimalne, bowiem drobne kupiectwo nie mogło dać odpowiedniej gwarancji. Istnieje nadzieja, że Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa, która rozpoczyna swoją działalność od 1 stycznia 1937 roku, przy odpowiednim poparciu władz i społeczeństwa, może się w pewnej mierze przyczynić do poprawy sytuacji drobnego kupiectwa.

Walka konkurencyjna

Kończy cykl naszych wywiadów p. DOBRZYŃSKI, prezes Zrzeszenia Kupców Detalicznych woj. łódzkiego, który przede wszystkim podkreśla ciasnotę gotówkową wśród kupiectwa detalicznego.

Brak gotówki — mówi prez. Dobrzyński — przy zupełnie niedostatecznym kredycie, nie pozwalał kupcom racjonalnie prowadzić przedsiębiorstwa, co siłą rzeczy musiało prowadzić do zmniejszenia obrotów.

Poważną bolączką była również zastraszająca się konkurencja w branżach włókienniczej, galanterijnej, materiałów piśmiennych i t. d. zarówno ze strony domokrażców, jak i wśród samego kupiectwa. Powstanie Centralnego Zrzeszenia drobnego kupiectwa i stworzenie sekcji branżowych — miejmy nadzieję — przyczyni się do opanowania tej konkurencji.

Obok wreszcie niezróżniczkowania świadczeń przemysłowców szczególnie w II i III kategorii — mówi dalej prez. Dobrzyński — poważną bolączką było otwieranie sklepów fabrycznych. Ponieważ jednak od 1 stycznia 1937 roku sklepy fabryczne będą musiały wykupywać świadectwa przemysłowe odpowiednio do rozmiarów przedsiębiorstwa, istnieje nadzieja, że konkurencja ze strony tych sklepów ulegnie złagodzeniu. (y.)

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY YORK — zamknięcie z dnia 30. 12.: Loco 13.04, styczeń 12.47—48, luty 12.46, marzec 12.44—45, kwiecień 12.39, maj 12.33—34, czerwiec 12.29, lipiec 12.25—27, sierpień 12.13, wrzesień 12.01, październik 11.90—91, listopad 11.92, grudzień 11.94.

NOWY ORLEAN — zamknięcie z dn. 30. 12.: Loco 12.91, styczeń 12.43, marzec 12.41, maj 12.33, lipiec 12.23, październik 11.90, grudzień 12.00.

NOWY YORK — otwarcie z dnia 31. 12.: styczeń 12.48, marzec 12.47, maj 12.36, lipiec 12.26, październik 11.92, grudzień 11.96.

LIVERPOOL — zamknięcie z dn. 31. 12.: Loco 7.10, styczeń 6.82, marzec 6.85, maj 6.83, lipiec 6.76, październik 6.51, grudzień 6.47, styczeń 6.46, marzec 6.45.

Plajta w Zakopanem

Znaczne straty w Łodzi

W tych dniach zawiesiła w Zakopanem wypłaty znana firma taniejsza branży galanterijnej Adolf Goldstein.

Firma ta posiadała w centrum Zakopanem na Krupówkach duży magazyn z galanterią i wyrobami włókienniczymi. Firma Goldstein pozostawała w żywym kontakcie z firmami łódzkiej branży koniecyjnej i dzianej, którym należała się spora suma.

Zobowiązania Goldsteina oceniane są

Rada Handlu Zagranicznego

Statut nowej organizacji przesłany do zatwierdzenia władzom nadzorczym

Statut Rady Handlu Zagranicznego został już ostatecznie uzgodniony i zredagowany, należy więc obecnie oczekiwać na jego zalegalizowanie przez władze nadzorcze.

W skład Rady Handlu Zagranicznego poza delegatami trzech samorządów gospodarczych ma wejść 8-miu przedstawicieli czterech centralnych wolnych organizacji przemysłowych i handlowych. Podział miejsc między tymi organizacjami nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Uzgodnienie sprawy podziału mandatów wzięło na siebie prezydium

na około 150 tys. zł., z czego znaczna część należy się Łodzi.

Goldstein zawiadomił swych wierzycieli, że nie jest w stanie honorować swych zobowiązań i zaprasza ich do Krakowa na pierwsze dni stycznia celem ustalenia warunków regulacji. Zawieszenie wypłat przez firmę Goldstein wywołało żywe echo w kołach handlowych. (w)

Upadłości i układy

Na ostatniej sesji rozważana była sprawa upadłości Judy Podjajda, zam. w Łodzi, przy ul. Nomowickiej 15, któremu ogłoszono upadłość w dniu 1 sierpnia 1936 roku.

Sąd przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie i opinie sędziego komisarza, podanie Beniamina i Judy Podjajdów o uchylene wobec nich przymusu osobistego — pozostawił bez uwzględnienia.

Ponadto Sąd zobowiązał syndyka do najrychlejszego ukończenia likwidacji masy i uskutecz-

nienia podziału pomiędzy wierzycieli.

W sprawie podania o otwarcie postępowania układowego firmie „Młyn Parowy Inzelsztajnowie i Pius”, Sąd na wniosek petentki otworzył postępowanie układowe celem zawarcia przez nią układu z wierzycielami.

Termin sprawdzenia wierzytelności wyznaczony został na okres czasu od dnia 21 grudnia 1936 do 10 lutego 1937 r.

W pogoni za Czasem

CAŁY ŚWIAT WITAŁ NOWY ROK

Od wyspy Ferro dookoła całej kuli ziemskiej i aż do Nowego Jorku. — O różnych godzinach rozpoczynał się na świecie nowy odcinek Czasu

Nowy Rok płynnie poprzez świat. Na Oceanie Spokojnym leży wyspa Ferro. Niewielu ludzi chyba o niej słyszało. A właśnie poprzez tę wyspę, od bieguna do bieguna, ciągnie się linia — południk. Na tej wyspie rozpoczyna się Czas i niewidzialna strzała mknie stamtąd ze Wschodu na Zachód. A tam, gdzie przebiega ta niewidzialna strzała — tam głośno bije godzina 12 w nocy. Rozpoczyna się Nowy 1937 Rok.

Ta strzała rozpoczęła swój bieg wczoraj wieczorem. Gdy u nas zegar wydzwaniał dopiero godzinę 8 wieczór — tam, na wyspie Ferro ludzie składali sobie już pierwsze życzenia z okazji Nowego Roku.

Kręci się kula ziemską. Niewidzialna strzała biegnie szybko naprzód. I gdy u nas wszyscy szykowali się do Nocy Sylwestrowej, gdy o godzinie 9 wieczorem czynili ostatnie przygotowania do hucznej zabawy — w Tokio, Szanghaju, Singaporem i Hong-Kong strzeliły korki z butelek szampana i wzniesiono do góry pierwsze puchary na cześć Nowego Roku. Kręci się kula ziemską. Idźmy w ślad za nią. Przy aparacie radiowym gonić będziemy Strzałkę Czasu która biegnie poprzez śnieżysty Sybir, Władywostok, Czelabińsk, Omsk, Wiatkę... Kręcimy galką aparatu radiowego od Wschodu na Zachód. Na naszym zegarku jest godzina 10.

— **Hallo, hallo, mówi Leningrad!**
Słyszmy 12 uderzeń zegara.
— S nowym godom! Witamy 1937 rok!

Dęta orkiestra grzmi i zagłusza wszystkie sąsiednie stacje — Kalundborg, Oslo...

I przerwa. Możemy obecnie dowoli kręcić galką aparatu. Czas biegnie, ale jeszcze nie przyszedł na wschód Europy. Całą godzinę czekać będziemy, nim usłyszymy:

— **Hallo, Ryga, Madona, Kuldīga, Lepaja!**
Tu, w Polsce, w Łodzi, jest dopiero

godzina 11. Na Łotwie uroczystie witają już Nowy Rok. Łapiemy Rygę. Głośno brzmi hymn narodowy. Słyszmy jakieś okrzyki:

— **Dievs sweti Latvii!**
Kręcimy galką dalej. Tallin! W tej chwili właśnie skończył swe przemówienie noworoczne prezydent Estonii. Słuchać głośno okrzyki:

— **Hural Hural!**
Znów obrót galką. Helsinki. Słuchać dźwięki organów. Finlandia w poważnym, uroczystym nastroju wita Nowy Rok.

I znów całą godzinę musi czekać Czas, nim ludzkie prawa pozwolą mu przekroczyć granicę. **Bije godzina 12.** Szybko manewrujemy galką aparatu.

Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie, Berlin, Budapeszt, Praga, Wiedeń, Kopenhaga, Belgrad, Bukareszt, Rzym. **Witamy Nowy Rok wszyscy razem!**

Hallo, Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie! Za minutę witamy Nowy Rok!

Słuchać wolne bicie zegara.
— **Szczęśliwego, wesołego, dosiego Roku!**

Rozgłośnia Łódzka przechodzi na swój program. Rozlegają się dźwięki tanga.

Berlin.
— **Prosit Neujahr!**

I marsze. Same marsze. Przesuwamy galkę na inne stacje niemieckie. Lipsk, Monachium, Drezno, Hamburg. **Wszędzie marsze, marsze. Jakgdyby całe**

Niemcy były jednym wielkim placem rewii.

Paryż.
Paryż? Dziwne. Zdawałoby się, że tu właśnie będzie największa orgia wesela. A tymczasem nic. Tylko jakiś męczący mówią. Wygłasza prelekcję o zimie. **A Lion? Tuluza? Krótkie życzenia szczęśliwego Nowego Roku i zwykły, codzienny program.**

Roma, Milano, Firenze, Bari. O tu tryumfuje południowy temperament. **Fox, slow-fox, passo-doble. Italia tańczy w szalonym tempie.**

Madryt? Co robi Madryt?
Cisza. Daremnie szukamy jakiegoś głosu. Madryt milczy, nie bierze udziału w ogólnej radości.

I znów czekamy godzinę. **Jest 1 w nocy.** U nas. Ale nastawiamy aparat na Londyn. Wolno bije słynny Big-Ben. Raz, dwa, trzy, cztery... **dwanaście.** Anglia dopiero teraz wita Nowy Rok. Ciekawa audycja. Wszystkie miasta witają się wzajemnie i ślą sobie przez eter pozdrowienia:

— **Hallo, Londyn! Wita cię Edinburg!**

— **Hallo, Londyn! Tu New Castle!**

— **Hallo, Londyn! Dobrego Roku! Tu Birmingham, Sheffield, Manchester, Plymouth! Dobrego Roku!**

Rozbrzmiewają dzwony kościołów św. Pawła. Grają kuranty opactwa Westminster. Za chwilę wystrzela w Savoyu korki szampana.

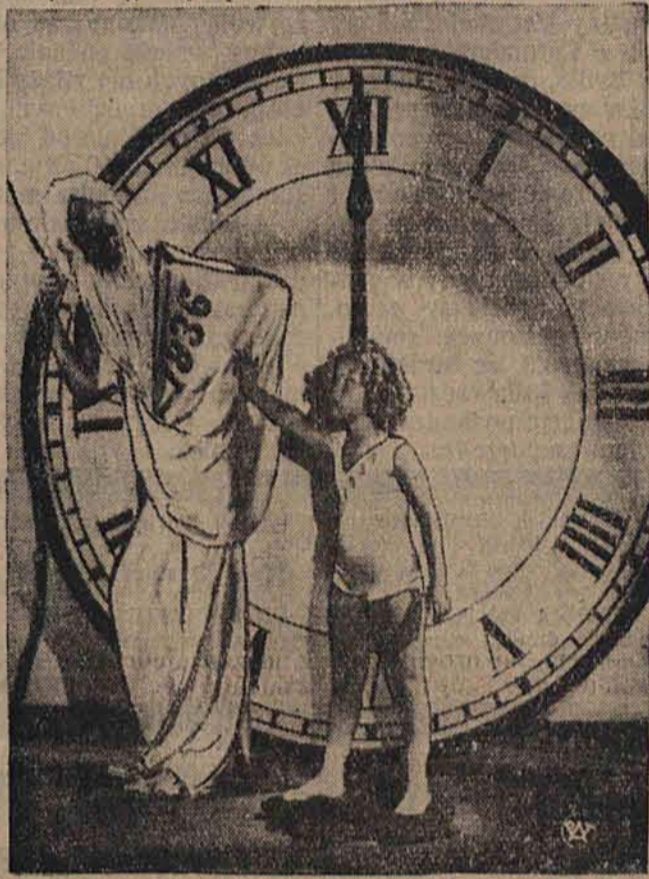
Niewidzialna strzała płynnie po oceanie. Miną jeszcze cztery godziny, nim usłyszymy:

— **Hallo, Europa! Nowy Rok śle ci pozdrowienia! Szczęśliwego Roku!**

Kręcimy galką w lewo.

— **Hallo, Nowosybirsk! Przeczytamy wiadomości prasowe...**

Godzina 2 w nocy. W Nowosybirsku jest już dzień pracy, na ulicach Łodzi trwa nocny szal, a Nowy Jork jeszcze czeka na przybycie Nowego Roku, w którym my już od dwóch godzin żyjemy.
Sum.



CUKIERNIE „JÓZEF PIĄTKOWSKI” składają życzenia Noworoczne swoim bywalcom, odbiorcom, sympatykom, przyjaciołom i znajomym

nia: „Ach, wie suess“... „Ach, wie niedlich“...

Ale cóż, kiedy — o wszystkim tym należy obecnie mówić już w czasie przeszłym...

Muzeum Rewolucji, pod tak szczęśliwymi auspicjami otworzone, było jeszcze przez cały tydzień tematów rozmów i zachwyty całego Eselshausen, po czym oczywiście, balwany entuzjazmu uspokoiły się nieco na rozhułkanym morzu uczuć patriotycznych. Tym bardziej, że w tym właśnie czasie rozeszły się sensoryjne pogłoski, iż do miasteczka wkrótce przybyć ma nie tylko wielki transport namiastki margaryny, ale nawet cały wagon tartych na proszek, wygranych płyt patefonowych, który to proszek — jak wiadomo — pożywny jest wielce i doskonale zastępuje holenderskie kakao.

Optymiści twierdzili nawet że również ma się znów ukazać olej rybcy w kartki... Cóż dziwnego więc, że w powodzi takich wieści zapomniano narazie zupełnie o muzeum?

I tak więc — stało się, że sędziwy weteran Wilhelm Schulz, któremu — jak już wspomnieliśmy — władze miejskie wyznaczyły zaszczytny urząd kustosa, przez długi szereg tygodni przebywał w Muzeum sam na sam. Czczygodny, pod względem fizycznym na podziw jeszcze krzepki starzec otrzymał od magistratu piękna brunatną czapkę ze złotym napisem: „Muzeum Rewolucji w Eselshausen“ oraz mieszkanie w postaci malutkiej izdebki, przylegającej do apartamentu muzealnego. Ponadto przyznano mu w budżecie miasta dziesięć marek miesięcznie. Wprawdzie nie wie-

le, ale czcigodny staruszek niewiele też potrzebował. Nikt go nie widział ani nie słyszał...

W maju — „im wunderschoenen Monat Mai“, jak to określił niejaki Chaim Buickeberg, któremu jedynie dzięki iście semickiej perfidii i bezczelności udawało się z powodzeniem przez przeszło sto lat, pod nazwiskiem „Henryk Heine“, udawać jednego z największych geniuszów poetyckich świata — zameldowana została w magistracie miasta Eselshausen wycieczka 50 hitlerjungów i tyluż hitlermaedchenów z sąsiedniego Drecksheim. Przyszłość narodu przybywała, aby pełnym haustem napić się wiedzy z krynicy muzealnej.

Piękny, zaiste, był widok dorodnych hitlerjungów i hitlermaedchenów, dziarsko wkraczających w porannych godzinach do miasta przy słodkich, melodyjnych dźwiękach bebnów! Na rynku przed ratuszem zgotowano im serdeczne przyjęcie, szerokie oblicze pana burmistrza Muellera promieniało, gdy witał w imieniu miasta przyszłość narodu. Entuzjastycznym heilom nie było końca...

Kustosz Wilhelm Schulz był już wówczas uwiadomiony, to też zaraz po wspólnym śniadaniu i krótkim wypowiedzeniu ruszono do Muzeum. Szybko zostały załatwione formalności biletowe, bowiem sam pan burmistrz pomagał kustoszowi, któremu ze zrozumiałych względów rece conieco się trzęsły. Wreszcie otwarły się podwoje i dziesiątka obojętnie wroczyła do sanktuarium wiedzy i nauki.

I teraz właśnie — okazało się coś strasznego, — coś, od czego włosy dęba-

stały na tyśkiej czaszce pana burmistrza:

Muzeum było puste. Prawie puste...

Wprawdzie widniały na ścianach piękne ornamenty z masek gazowych i kolczastego drutu, również cenne rysunki stuernerowe były nietknięte, ale — coż poza tym? Słoiki, puste słoiki na półkach... Rama, pusta rama od obrazu Hansa Heinza Schpritzera... Nic więcej... Prawie nic więcej...

Jeszcze samotna czerwona chorągiew w kącie... Ani śladu pięknego kościotrupa, który tak suess i niedlich szcherzył żeby na otwarciu...

Wprawdzie młodzież ze zrozumiałą żądzą wiedzy skupiła się zaraz przy ocalałych z niepojętej zagłady dydaktycznych rysunkach stuernerowych, ale to sytuacji nie ratowało... Blamaż był blamażem. Zwłaszcza wobec nauczycieli, którzy przewodniczyli wycieczce...

Blady pan burmistrz Mueller wyszedł chwiejnym krokiem do sąsiedniej izdebki, zacerpnął tchu i ponurym zdławionym głosem spytał czcigodnego weterana Schulza:

— **Um Wotans Willen — was — ist — pasiert?**

Czcigodny bohater wojny francusko-pruskiej zajął korną postawę wobec głowy miasta, obracał w rękach brunatną czapkę swoją i mamrotał coś pod nosem... Długo nie mógł pan burmistrz dogadać się z nim. Wreszcie jednak ustalona została niezbicie sprutna, przerażająca prawda...

Weteran Wilhelm Schulz okazał się słabym charakterem, płaskim materialistą i — conajgorsze — brzydkim łakomcem... A może zresztą — z powodu zgrzybiałej starości i dzieciństwa conieco

już umysłu — nie wiedział wcale, że już wkrótce ma nadejść wielki transport namiastki margaryny i proszku z wygranych płyt patefonowych? Byłoby to może okolicznością łagodzącą, nie zmieniało jednak faktu, że staruszek nie mógł oprzeć się niskiej pokusie...

Do wszystkiego się przyznał: i do pożywnych rosółów, na różnych obiektach muzealnych starannie przyrządzanych, i do smarowanego na syntetycznym F. F. chlebie wosku z przetapianej kawałkami pięcioletniej Amalchen Schmidt... i do smakowitych kotletów z mózżków socialistycznych...

O spirytus w słoikach nie było już co pytać. Przecież nawet schpritzero-wemu arcydziełu olejnemu nie podarował... Przyznał się, że po kilkakrotnym wygotowaniu „Naszej wiary“ uzyskał prawie litr oleju...

Na mace tylko narzekał, że strasznie twarde były na bezzebnego jego działa i długo w wodzie moczyć je musiał przed spożyciem...

I tak — Muzeum Rewolucji znikło niemal całkowicie i bezpowrotnie w czełstach żołądkowych starego wołaka. Poziome sprawy ciała zwyciężyły w nim smacznego ducha patriotyzmu i szczytną ideę kultury rewolucyjnej... Na usprawiedliwienie mogły posłużyć jedynie — starość i dzieciństwo...

Sprawiedliwy sąd, przed którym wkrótce stanął skruszony weteran, uwzględnił te okoliczności i darował mu karę. Eselshausen zostało jednak w tak rychły i smutny sposób pozbawione pięknej placówki kultury i wiedzy, która powinna była przecież służyć pokoleniom ad multa saecula...

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 1. stycznia 1937 r.

Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Rok przemian w koniunkturze światowej

Upowszechnianie się poprawy gospodarczej — Układ walutowy. — Wyścig zbrojeń. — U progu 1937 r.

Koniunkturę, która wystąpiła w latach 32—35 ze stopniowo wzrastającym nasileniem w różnych punktach globu, określiliśmy jako koniunkturę ogniskową. Określenie to akcentowało jako cechę charakterystyczną zamknięcie się objawów poprawy gospodarczej w ramach poszczególnych państw przy równoczesnym braku objawów podobnych w innych krajach.

Rok 1936 jest niewątpliwie w tej dziedzinie rokiem przemiany. Nasze poprzednie uwagi noworoczne zamykaliśmy alternatywną hipotezą: bądź zamknięcie się koniunktur ogniskowych, bądź załamanie się ich ogniskowego charakteru. W roku, który mamy przed sobą, stało się — szczęśliwie — raczej to drugie.

FALE KONIUNKTUR zaczęły przekraczać granice państw. Annum 36 wolno określić jako datę upowszechnienia się poprawy.

To jest jej jasna strona, bo rokuje jej rozwój i trwałość.

Upowszechnienie się koniunktur jest po części wynikiem świadomego starania tych krajów, które zaznały jej w początkowej „ogniskowej” postaci. Znamiennym wyrazem tych starań jest jedno z najbardziej charakterystycznych dla gospodarczej historii ubiegłego roku wydarzeń: walutowy układ trzech mocarstw, zawarty po rozpadnięciu się bloku złotego.

Stany, Anglia i Francja zobowiązały się jesienią 1936 roku uroczystie „używać stosownych a rozporządzalnych środków dla uniknięcia... w granicach możliwości — jakichkolwiek wstrząsów w podstawach międzynarodowych walut...” a dalej:

„wysokie układające się strony dają wyraz wierze, iż żaden kraj nie będzie usiłował osiągnąć niesłusznej korzyści konkurencyjnej i w ten sposób paraliżować wysiłki w kierunku przywrócenia stałych warunków gospodarczych...”

Te słowa nie pozostały tylko słowami, stanowiły bowiem punkt wyjścia realnej

KOLLABORACJI GOSPODARCZEJ wielkich mocarstw. Kollaboracji, opartej na zwyciężającej zwłaszcza w obu anglo-saskich krajach za sprawą Irvinga Fishera, Keynesa, Cassella i inn. doktrynie o pieniądzu elastycznym, powiedzmy, „dopasowywanym” — jako

Rokowania polsko-belgijskie

Przerwane z powodu świąt Bożego Narodzenia rokowania handlowe z Belgią, zostały w tych dniach wznowione.

Rokowania te prowadzone są w Brukseli i dotyczą przedłużenia na rok 1937 zawartych w lutym r.b. układów celnego i kontyngentowego. Rokowania rozwijają się pomyślnie tak, że jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia należy się spodziewać ich zakończenia.

Dalszy wzrost wskaźnika cen hurtowych

Wskaźnik cen hurtowych (ogólny) za listopad r.b. wyniósł 56,1 wobec 55,5 w październiku r.b., 54,7 we wrześniu r.b. oraz 54,4 w listopadzie roku ub. (podstawa: 1928 = 100). Wskaźnik listopadowy jest wyższy od wszystkich wskaźników miesięcznych r.b. i pozostaje na poziomie przeciętnego wskaźnika miesięcznego 1934 r.

Wskaźnik cen artykułów rolnych krajowych (48,0), a w szczególności artykułów, sprzedawanych przez rolników (41,9) utrzymał się w listopadzie na poziomie październikowym, a więc najwyższym w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy. Wskaźnik cen artykułów przemysłowych (59,1), które od dłuższego czasu nie wykazywały poważniejszych zmian, w listopadzie zwiększył wyrażnie.

środku zwalczania kryzysów (teorie przesileni, przypisujące niedomogom głównie winę w załamaniach koniunkturalnych zdobywają co raz powszechniejsze uznanie).

Jak powiedzieliśmy — wysoka koniunktura w roku 1936 upowszechniła się w świecie. Tym bardziej znaczącym jest zjawisko wyrzucenia się do brodziejstw koniunktury uniwersalnej przez wielki kraj w samym sercu Europy, który w tym właśnie roku zastosował niemal pełną samo-blokadę gospodarczą w ten sposób swe

upośledzenie w zaopatrzeniu surowcowym, a dąży — bez widocznego powodzenia — do pomyślności autarkicznej.

W roku 1936 zrodziła i przyjęła się nomenklatura dzieląca kraje na „haves” i „haves not”, te co „mają” i „nie mają”, domyślnie — nie mają kolonii i surowców. Nabrzmiało w roku 1936 hasło sprawiedliwego

PODZIAŁU SUROWCÓW między narody — o ile jest uczciwie postawione może spotkać tylko aplauz. Tak właśnie zostało po raz pierwszy postawione na forum światowym

wym przez Polskę w roku 1936. Właśnie czytamy w pismach, iż podjęte są inicjatywy, aby rok następny przyniósł w sferze sprawiedliwszego podziału surowców pewne osiągnięcia konkretne.

Gorzej — gdy wołanie o sprawiedliwy podział dóbr i t. zw. „miejsce pod słońcem” jest przykrywką dla aspiracji światowładczych.

Podejrzenia o te aspiracje, zrodziły wyścig zbrojeń. Rok 1936 nadal koniunkturze w miarodajnych dla gospodarki świata krajach znamiona tak

KONIUNKTURY ZBROJENIOWEJ. Niebezpieczeństwa dla jutra gospodarczego świata są aż nadto widoczne.

Tylko dla tego, że groźba rozładowania nagromadzonego prochu — a wojna współczesna, wedle zgodnej opinii ekonomistów, gospodarzo przegrywał ją wszyscy: i zwycięzcy i zwyciężeni. Także dla tego, że quasi-koniunktura zbrojeniowa ma krótkie nogi, jest jedno stronna, bo tylko konsumcyjna. Określenie koniunktura zbrojeniowa jest przeto — zdaniem naszym — w dużej mierze antynomia.

Rysując obok światła także i cienie dzisiejszej koniunktury, możemy zaryzykować twierdzenie, iż rok 1937 łatwo może się stać

PRZEŁOMOWYM w grze jej sił „jasnych i ciemnych”. Jak zwykle, decydować będą zapewne momenty pozagospodarcze: do ekonomistów zawsze kierowane, są pretensje za przebieg wydarzeń, na który nie mają wpływu. Ekonomista mają natomiast pełne i dotąd niezaprzeczone prawo wypowiedziania życzeń, m. i. także — noworocznych. Życza niewątpliwie wszystkim, aby rok 1937 dał zwycięstwo „jasnym siłom” koniunktury.
Dr. Alfred Zauberman.

Pomysłne ultimo roku

Znaczna płynność gotówkowa. — Mało protestów

Ultimo grudnia i jednocześnie ultimo roku 1936 przeszło bardzo pomyślnie. Protestów wekslowych było mało, mniej niż w ub. miesiącu. Banki, jak zwykle pod koniec roku, starały się zwiększyć swą płynność kasową, już choćby ze względu na bilanse.

Również na prywatnym rynku dyskontowym znajdowało się dość dużo gotówki, wskutek czego zarówno banki jak i dyskonteryzy prywatni dyskutowali bardzo chętnie. Jednakże w dalszym ciągu rozszukwany był materiał wekslowy pierwszorzędny, ewentualnie dobry drugorzędny.

Mimo dużej ilości gotówki znajdującej się na rynku dyskontowym, materiał wekslowy trzeciorzędny przy dyskontowaniu nie wchodził prawie w rachubę.

Przy realizacji weksli pierwszorzędnych dyskonteryzy prywatni pobierali od 1 do 1.10 proc. w stosunku miesięcznym, natomiast przy realizowaniu materiału wekslowego drugorzędnego stopa dyskontowa wynosiła od 1.30 do 2 proc. nie sięcnie.

Zaznaczyć należy, iż mniejsi fabrykanci, tak samo jak w ubiegłych miesiącach, w dalszym ciągu natrafiali na wielkie trudności przy dyskontowaniu swoich weksli. (y)

ceją się na rynku dyskontowym, materiał wekslowy trzeciorzędny przy dyskontowaniu nie wchodził prawie w rachubę.

Przy realizacji weksli pierwszorzędnych dyskonteryzy prywatni pobierali od 1 do 1.10 proc. w stosunku miesięcznym, natomiast przy realizowaniu materiału wekslowego drugorzędnego stopa dyskontowa wynosiła od 1.30 do 2 proc. nie sięcnie.

Zaznaczyć należy, iż mniejsi fabrykanci, tak samo jak w ubiegłych miesiącach, w dalszym ciągu natrafiali na wielkie trudności przy dyskontowaniu swoich weksli. (y)

Zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji

mogą być prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych II i III kategorii

Min. Skarbu nadesłało samorządowi gospodarczemu wyjaśnienia, dotyczące sprawy wykupywania świadectw przemysłowych dla zakładów sprzedaży wyrobów własnej produkcji.

W myśl powyższych wyjaśnień o kategorii świadectw przemysłowych, które należy nabywać na prowadzone przez przedsiębiorstw przemysłowe zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji, decydują wyłącznie przepisy części II lit. A rozdział I taryji, załączonej do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym.

Tym samym zakłady takie mogą być prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych nie tylko I-ej, lecz również II-ej a nawet III kat. handlowej.

W wyjaśnieniach swoich Ministerstwo podkreśliło, iż sam fakt prowadzenia dotychczas — na podstawie kart rejestracyjnych — zakładów sprzedaży wyrobów własnej produkcji, nie przesądza sam przez się obowiązku nabywania na te zakłady od 1 stycznia 1937 r. świadectw przemysłowych 1-ej kat. handlowej. Tak samo i fakt, że na rok 1937 została na poszczególnie zakłady sprzedaży wyrobów własnej produkcji wykupione świadectwa przemysłowe niższej kategorii niż I-szej, nie uprawnia do kwestionowania zasadności prowadzenia tych zakładów do tej pory na podstawie kart rejestracyjnych.

Pod znakiem ożywienia

zakończyły giełdy pieniężne rok 1936

Papiery dolarowe notowane były wczoraj nadal pod znakiem tendencji mocniejszej. Wydatnie zwiększyła zwłaszcza poz. stabilizacyjna, która podniosła się o 500 punktów do 452.00. Mocniejsza była również 6 proc. poz. dolarowa, zwiększając o 50 punktów do 64.00.

Państwowe papiery złotowe miały tendencję całkowicie utrzymaną, natomiast w dziale listów zastawnych przeważała tendencja mocniejsza. 5 proc. listy łódzkie podniosły się na giełdzie oficjalnej o 50 punktów do 49.50.

Po wyższych kursach notowano również akcje. Bank Polski zwiększył o 100 punktów do 107.50, Haberbusch o 200

punktów do 40.00, Wegiel o 25 punktów do 16.25.

W Łodzi na rynku papierów panowało dość duże ożywienie, transakcyj jednak zawierano stosunkowo mało ze względu na niedostateczną podaż walorów. Mocniej notowano poz. stabilizacyjną, którą oddawano po 455 00, kupowano po 454.00. Zwykle kształtował się również kurs 5 proc. L. Z. m. Łodzi, seria Xk, mianowicie po 49.75 w żądanych ożywionych nią obrotach — notowano po 48.00—47.50. Poz. inwestycyjna I em. 67.00—66.00, II em. 66.00—65.00, poz. konsolidacyjna 49.50—49.00.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej

LEON KRELL Buchalter — Podatkowiec
zaprowadza i prowadzi księgi handlowe w większych i mniejszych przedsiębiorstwach. Sporządza bilanse. Organizuje również księgowość przedsiębiorstwa. Wieloletnia praktyka. Pierwszorzędne referencje. Oplata przystępna. Piotrkowska 79 m. 40 tel. 145-64.

Of ary nie będą potrącanie z podstaw wymiaru podatkowego

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło ostatnio Związek Izb, iż ze względów zasadniczych nie może się przychylić do poglądu, aby część kwot, ofiarowanych przez stery gospodarcze na FON i FOM, miała być zwracana przez Skarb Państwa w postaci wyłączenia ich z podstaw wymiaru podatku dochodowego.

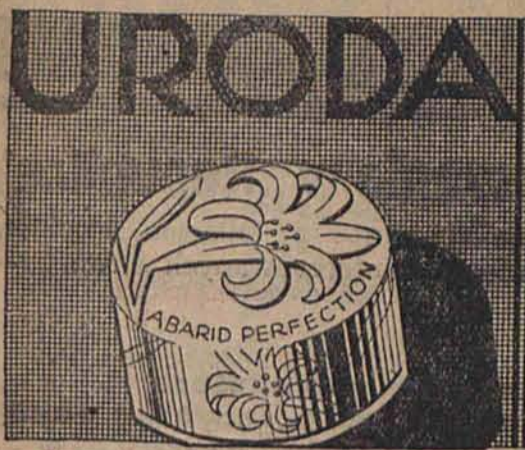
Według informacji, pozyskanych przez sam rząd gospodarczy, Ministerstwo Skarbu w negatywny sposób ustosunkowuje się również do sprawy wyłączenia z podstaw wymiaru podatku dochodowego kwot, zdedykowanych na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Liczba protestów wekslowych maleje

Miesiąc listopad przyniósł wydatny spadek protestów wekslowych. Ogółem zaprotestowano na terenie całej Polski 127,9 tys. sztuk weksli na sumę 16,9 mln. zł. wobec 140,8 tysięcy sztuk na sumę 18,8 mln. zł. w listopadzie 1935 roku.

W woj. łódzkim zaprotestowano w listopadzie ogółem 22 tysiące weksli na sumę 2,4 mln. zł., z czego na samą Łódź przypadało 15,700 zaprotestowanych weksli, wartości 1,700 tys. zł.

W pierwszych 11 miesiącach 1936 r. zaprotestowano na terenie całej Polski weksli na ogólną sumę 196,7 mln. zł., gdy w odpowiednim okresie 1935 r. na 210 mln. zł., a w 11 miesiącach 1934 r. na sumę 258,6 mln. zł.



to więcej niż pieniądze...

Czemu oddaje Pani pieniądze do najpoważniejszych banków, a urodę swoją powierza w ręce przygodnych, przypadkowo napotkanych kosmetyków. Puder Abarid jest jednym z niewielu pudrów godnych zaufania Pani. Bez żadnych domieszek metalicznych, przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych—oto puder który możemy Pani polecić.

PUDER ABARID



Wielki noworoczny program **OSTATNI AKORD** w roli gł. Lil Dagower, Willy Birge
Początek seansu 4, 6, 8, 10
W niedziele i święta 10, 12

Cennik: III 50, II 90, I 1,09, ulg. 70 gr.

zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-rę Lauera regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU

NA Snieg i Lód
Stroje narciarskie i Odzież sportową

w dużym wyborze poleca

Łódzki Przemysł Konfekcyjny
Śródmiejska 16, tel. 174-64



Sygnatura: V km. 578/36.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go LEON WASOWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że dnia 8 stycznia 1937 r. od godz. 11-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 7 odbędzie się w 1-szym terminie licytacja ruchomości, należących do Majera Blumenfelda składających się z kredensu, pomocnika, zegara, stołu, 10 krzeseł, 2 foteli, lampy, stolika, szafy-biblioteki, biurka, 4 foteli, 2 nocnych stolików, toaletki, szafy, stolika, 2 krzesel, fotelika, pianina, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.390.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 23 grudnia 1936 r.
Komornik: (—) LEON WASOWSKI.

Posady poszukuje

b. akademik Uniw. zagr. znający korespondencję, buchalterię oraz języki niemiecki, francuski, angielski, rosyjski i czeski w słowie i piśmie, mający kilkuletnią praktykę biurową. Łaskawe oferty pod: „Siła pierwszorzędna”.

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.
OBWIESZCZENIE.

Zarządzeniem Pana Wojewody Łódzkiego z dnia 18 grudnia 1936 roku za Nr. RW. V. 1/89, wydanym na podstawie § 2 (Ust. 1) i § 5 (Ust. 2) Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 sierpnia 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 504), oraz pismem Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z dnia 21 grudnia 1936 roku za Nr. RW. V. 1/89 — dla wykonywania uboju rytualnego zwierząt gospodarskich wyznaczona została w Łodzi Rzeźnia Miejska Nr. 2 — Bałuty.

W związku z powyższym Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż poczynając od dnia 1-go stycznia 1937 roku ubój rytualny bydła rogatego (również cieląt), owiec i kóz na terenie miasta Łodzi odbywać się może wyłącznie w Rzeźni Miejskiej Nr. 2 — Bałuty (ul. Łagiewnicka Nr. 63) ubój zaś wyżej wymienionych zwierząt z zastosowaniem sposobów mechanicznego ogłuszania odbywać się będzie wyłącznie w Rzeźni Miejskiej Nr. 1 (ul. Inżynierska Nr. 1).

Uboj trzody chlewnej odbywać się będzie w obu rzeźniach miejskich.

Łódź, dn. 31 grudnia 1936 r.

Tymczasowy Prezydent miasta Łodzi
(—) Mikołaj Godlewski.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie P. T. Odbiorców, że z dn. 1. I. — 1937 r. wyłączne przedstawicielstwo wyrobów naszych zakładów na Łódź i okolice powierzyliśmy panu

OTTONOWI BUCHHOLZOWI,
którego biuro i skład mieści się przy ul. Przejazd 75.

Prosimy zatem o przyjęcie powyższego do łask. wiadomości i darzenie naszego nowego przedstawiciela nadal pełnym zaufaniem.

Z poważaniem
Zjednocz. Brow. Warszawskie
Haberbusch i Schiele S. A.
w Warszawie.



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łózka metalowe
Materace
wysielane i sprężynowe „Patent”
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

Sygnatura: V km. 2272/36.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 5-go LEON WASOWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że dnia 8 stycznia 1937 r. od godz. 11-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 26 odbędzie się w 1-szym terminie licytacja ruchomości, należących do firmy „Biurowo Eksped. Przewoz. „Avanti” składających się z samochodu ciężarowego f-my „Brockway” Nr. ŁD. 85041, 6-cylindrowy podwozie w remoncie, samochodu ciężarowego f-my „Brockway” Nr. ŁD. 83743 na chodzie, samochodu ciężarow. marki „Mack” Nr. motoru B. A. 55440, na chodzie, samochodu ciężarow. m-ki „Brockway” Nr. motoru 3709 6 na chodzie, samochodu ciężarow. m-ki „Brockway” Nr. motoru 3433 6, na chodzie, oszacowanych na łączną sumę zł. 19.000.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 23 grudnia 1936 r.
Komornik: (—) LEON WASOWSKI.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura. Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Płomnienia. Korespondencja. Południowa 20, m-20, 1-sza lewa oficyna parter.

Do akt Nr. Km. 1759/36.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1937 r. o godz. 12-ej w Łodzi, przy ul. Andrzeja 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i 2-ch lamp wiszących oszacowanych na łączną sumę zł. 1140.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 19 grudnia 1936 r.
Komornik: (—) M. LIPIŃSKI.

PRZESYŁKI DO Z. S. R. R.

ODZIEŻ, ŻYWNOŚĆ, LEKARSTWA z gwarancją dostarczenia wysyła **BIURO POSYŁEK, WARSZAWA** Nowogrodzka 39.

Uwaga: Najstarsza w Polsce firma, której wyłączną specjalnością jest ekspedycja paczek do Z. S. R. R.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

Dźwiękowe kino

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40
Dzisiaj i dni następnych!

Elżbieta Barszczewska, Franciszek Brodniewicz
w arcydziele filmowym wg. powieści HELENY MNI-ZEK

„TREDOWATA”

W rol. pozost.: Cwiklińska, Wysocka, Lindorfdówna, Stępowski, Węgrzyn, Grabowski
Pocz. o g. 12. Na I-y seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Przedwiośnie

ŻEROMSKIEGO Nr 74-76
tel. 129-88

Dzisiaj i dni następnych!

NAJWESELSZA KOMEDJA MUZYCZNA

ADA TO NIE WYPADA

W rolach głównych: LODA NIEMIRZANKA, ANTONI FERTNER, KAZIMIERZ KRUKOWSKI, ROMUALD GIERASIENSKI, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI, ALEKSANDER ZABCZYŃSKI.

Następny program: „2 DNI W RAJU”. W rol. gł. Bodo, Grossówna, Fertner, Sietlański.

Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. — Początek w święta o g. 12-ej

SPÓŁDZIELCZY ŁÓDZKI BANK WŁÓKIENNICZY z ograniczoną odpowiedzialnością
 Łódź, ul. Moniuszki Nr. 5. — Telefony: 184-22, 196-55. — Skrót telegraficzny „WŁÓKNOBANK“
ZŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE
 Połączenia inkasowe ze wszystkimi ośrodkami kraju.

Nowy wynalazek! **DZIENNIK WEKSLOWY** Księga wekslowa o nowym udoskonalonym systemie, opartym na odrębnym notowaniu przychodu i rozchodu weksli, dzięki czemu samoczynnie kontroluje, wykazując ilość i ogólną sumę weksli znajdujących się w portfelu.
 Przychodowo - Rozchodowy PATENT POLSKI Nr. 21734.
ZAKŁADY GRAFICZNE I FABRYKA KSIĄG HANDLOWYCH S. HAMBURSKI, Łódź Ul. PIOTRKOWSKA Nr. 42, Telefon 210-02. P. K. O. 601-863.

PIWA Jasne wyborowe **SUKC. K. ANSTADTA** są wysokiej jakości, gaszą pragnienie i pobudzają apetyt!
MONACHIJSKIE
Fabryka Przyborów Tkackich F. Margolin, ul. Zachodnia 59 poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres tkactwa. Specjalność płochy i nicielnice
 telefon 112-36

DZIAŁ LEKARSKI

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
 chor. skórne i weneryczne
 przyjm.: 8 r. — 9 w., w niedz. 9—1 pp
 Panię przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
 PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ - DENTYSTA D. TONDOWSKA
 PRZEPROWADZIŁA SIĘ na ulicy **Piotrkowską 152**
 fr. II p. tel. 174-93.
 Przyjm. od 9—2 i 3—8.

Dr. B. Hurwicz
 choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10.
 Przyjm. od 8—11 i od 5—9, w niedz. i święta od 8—1.

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN
 Choroby kobiece, akuszeria
 mieszkaobecnle
Piotrkowska № 292

DR. MED. Niewiażski
 Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
 Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED. Jerzy Sudya
 AKUSZER - GINEKOLOG
Legionów 11 telef. 115-27.
 przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 wiecz.

DOKTOR KLINGER
 SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
 przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED. S. Kryńska
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
 przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Dr. med. H. LUBICZ
 Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. **PIŁSUDSKIEGO 69**
 (Róg Narutowicza) telef. 141-32
 przyjmuje od 8—10, 12—2 i od 5—8 wiecz., w niedz. i święta od 9—11-ej.

Dr. Reicher Z. Turynowa
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
 Leczenie promieniami Roentgena
 Południowa 28. Tel. 201-93
 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12.

DR. MED. Michał Eljasberg
 CHIRURG
 przeprowadził się na ul. **Zachodnią 63,**
 Telef. 117-87.

DR. MED. M. RUNDZSTEIN
 AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
 Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DR. MED. A. Kleszczelski
 CHIRURG - UROLOG
 przeprowadził się na ul. **Al. Kościuszki 60**
 (Róg Zamenhofa), TEL. 174-99 i 207-10.
 przyjmuje od 4—7-ej.

DR. MED. L. NITECKI
 SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
 przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
 W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. HELLER
 SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 17-89
 przyjmuje od 8—11 i od 4—8 w niedziele i święta 10—1.
 DR. MED.

Z. Turynowa
 Chor. dzieci
 PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA **ul. Andrzeja 9**
 tel. 133-05

Dr. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
 Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
 przyjmuje od 8—11 i od 4—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1-ej.

DR. MED. Szarlotta Eigerowa
Zawadzka 5
 telef. 107-20.
 WZNOWIŁA PRZYJĘCIA.

DR. MED. F. TURYN
 Chor. wewnętrzne.
 Spec. narządów trawienia
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA **ul. Andrzeja 9**
 tel. 133-05

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ C. BUZYŃSKA
PIOTRKOWSKA 132. Tel. 136-55
 Usuwanie wszelkich defektów cery i szpecących włosów. Trwale przyćmianie brwi i rzęs. Naświetlanie lampą Perychol.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

LEKARZ-DENTYSTA L. GECOWA
LEGJONÓW 3
 Tel. 174-02.

SZKOŁA KOSMETYKI zatwier. przez Minist. Op. Społ. przy instytucje kosmetyki lekarskiej
„MIMAR“
 UL. SIENKIEWICZA 37. Tel. 122-09
 Szczegółowe programy i zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego codziennie w kancelarii szkoły od 4-7 wiecz. 30-2

DOKTOR TREPMAN
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6
 tel. 234-12
 przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9' wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA H. ŻÓŁTKOWSKA
 przeprowadziła się na ul. **Cegielnianą 17**

CZOŁOWE miejsce na całym świecie zajmuje księgowość szwajcarska!



Pisze się tylko jeden raz a otrzymuje się codziennie bilans. Każdy błąd odrazu jest wykazany. Wszystkie księgi odpadają. Zaoszczędza 70 proc. pracy.

Księgowość robocizny metoda przebitkowa. Zaprowadzam też inne systemy księgowości. Sporządzam bilanse. Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer
 Łódź, Kopernika 57.
 Tel. 166-83.

POSZUKUJE posady biurowej za skromnym wynagrodzeniem. Pisze na maszynie, znam buchalterję oraz odbyłam praktykę biurową. Łask, oferty sub: „Obowiązkowa“ do „Republiki“

Dr. W. BALICKA
Sienkiewicza 52
 (róg Nowot)
 Nr. tel. 194-03
 Choroby skórne i weneryczne
 Przyjmuje od 1—2 i od 6—8.

Spec. wiedeńska gimn. ortop. i ogólnolecznicza HILDA HANDZEL
 Skrzywienia kręgosłupa, niedorozwój fizyczny, wadliwe trzymanie się, gimnastyka oddechowa itd.
SIENKIEWICZA 20. Tel. 141-41.

LEKARZ - DENTYSTA B. Nusbaumowa
 Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
 TELEF. 121-23.

Dr. JAN POLAK
 CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT № 7
 Tel. 164-21.
 Przyjmuje od 5 do 7-ej.

„Czystość“
 przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, freterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
 Czystczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
 Ceny konkurencyjne.

Najtaniej tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
 Narutowicza 11, tel. 137-70
Wózki dziecięce, **Łóżka** metalowe i polowe, **Materace** różne, — **Wyżymaczki, Lodownie** Repara-cje, lakierowanie **wózków i łózek.**
 Firma egz. od 1896 r.

Poszukiwane dwa pokoje z kuchnią, z wygodami, lub jeden pokój z kuchnią z wygodami w śródmieściu. Oferty składać proszę z podaniem warunków do Administracji „Il. Republiki“ pod „7.100“.

UWAGA!
 T-wo „ORT“ urządza kurs kreślenia wzorów do drukowanych materiałów włókienniczych.
 Osoby ze zdolnościami do rysowania i kreślenia mogą się zgłosić do kancelarii T-wo „ORT“, Wólczańska nr. 27, w godzinach biurowych.

Teczka, to już wszyscy...



...mogą nabyć ledwy w swoim rodzaju preparat „VETO“
NOWE OPAKOWANIE za zł. 1,95 (do 8-10-krotnego użytku). Opakowanie dawne, oryginalne (do 20-krotnego użytku) cena zł. 3.—
 ZAPĄC W APTEKACH I DROGERJACH

+ Veto chroni męzożycie

Niniejszym mamy zaszczyt złożyć tą drogą
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

wszystkim naszym P. T. Bywalcom i Sympatykom i jednocześnie zakomunikować, iż na sezon zimowy 1937 udało się nam zakontraktować szereg wspaniałych przebojów filmowych, w których ujrzymy następujące sławy:

Jeanette Mac Donald i Clarke Gable

wystąpią po raz pierwszy razem w potężnym widowisku filmowym p. t. „**SAN FRANCISCO**”.

Paula Wesselly niezapomniana bohaterka „Epizodu” wystąpi w **najnowszym filmie wiedeńskim** reżyserii Gesy von Bolvary

Norma Shearer, John Barrymore i Leslie Howard

wystąpią w najczarowniejszym romansie wszystkich czasów p. t. „**ROMEO i JULIA**”

Ginger Rogers i Fred Astaire najznakomitsza para tancerzy świata bije wszystkie rekordy w filmie „**LEKKODUCH**”

Greta Garbo tak dawno niewidziana wystąpi w wielkim filmie według powieści Aleksandra Dumas „**DAMA KAMELIOWA**”

Paweł Muni i Luiza Rainer na czele stutysięcznego tłumu statystów wystąpią w największym filmie wszystkich czasów p. t. „**ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA**” według słynnej powieści Pearl Buck.

Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się pozyskać dla Łodzi tak wspaniałe filmy i mamy nieplonną nadzieję, że już pierwszy „**SAN FRANCISCO**” będzie sprawdzianem jakości naszej serii roku 1937.

Dyrekcja **GRAND-KINA**

Dziś i codziennie

„Barbara Radziwiłłówna”

z **Jadwigą Smosarską** w roli tytułowej

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-44; sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 150-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”

w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Stosunek reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.



DODATEK LITERACKI WYDZIAŁ

„REPUBLIKA“, piątek, 1 stycznia 1937 roku.

Defilada bohaterów 1936 r.



Cmi księżycu światło blade,
Mróz zacina, północ blisko...
— Otwierając defiladę,
Idzie Negus w świat z walizką...
Za nim — włoski triumfator
Pełen chwały, pełen dumy
I — pod wodzą adwokata
Beduinów groźne tłumy.

Ligę, śpiącą na swym tronie,
Dyplomatów niesie groho,
A Hiszpanja — żywcem płonie
W krwawym ogniu umęczona...
Mister Windsor tronem wzgardził,
Czując afekt do... spódnicy,
A tam dalej — coraz bardziej
„Baraszkują” żółtolicy...

Zaś na końcu JUTRO kroczy
Ze stalowym tętnem kroku,
— A Rok Stary swe wskazania
Dla Nowego daje Roku.
Treść wyjaśnia mu zawila
I z wydarzeń sens wywodzi,
Aby — pomnąć to, co było,
Strzegł się tego — co nadchodzi!

W. Drozdowski

Rok bez Marszałka Piłsudskiego

Bilans polityki polskiej z roku 1936-go

Polska przeżyła pierwszy rok bez Józefa Piłsudskiego. Błąd w liczeniu miesięcy popełniamy świadomie. Przecież Marszałek Józef Piłsudski zgasł w dniu 12-ym maja 1935 roku? Przecież od dnia Jego śmierci minęło więcej, aniżeli jeden rok, przecież minęło już miesiące dziewiętnaście?...

Bezspornie! — tak powiada kalendarz, ale przecież taki przemożny był wpływ Jego na wszystko, co się w Polsce działo, że w pierwszych po strasnym dniu 12-go maja 1935 roku tygodniach i miesiącach świadomość nasza nie uprzytamniała sobie jeszcze straty. Wszystko jakoś obracało się w mechanizmie życia społecznego i państwowego w tym rytmie, na jaki On go nastawił. Było tak, jakgdyby żył jeszcze, jakgdyby niewidzialny za oknami Belwederu patrzył na rzeczywistość polską, genialnym umysłem wyciągał z niej wnioski i niewidzialny, ale wyczuwalny — działał...

Przeszły miesiące i przyszedł za nimi rok, w którym Polska musiała żyć bez Józefa Piłsudskiego.

Warunki zewnętrzne w połączeniu z sytuacją geograficzną Polski ułożyły sprawy polityczne polskie roku 1936-go po linii wyteżonych starań w kierunku wzmocnienia obronności państwa. Tak się losy zmówiły mianowicie z... geografii, że Polska leży pomiędzy Niemcami i Rosją — ten stan faktyczny, którego zmiana nie leży w granicach możliwości ludzkich, wytycza linię zasadniczą polityki polskiej. Nie jest dobrze dla Polski, kiedy w przejściowych okresach historycznych obie te potęgi działają w harmonii, przeważnie przeciwko interesom Polski. Okresy takie były — były także ich tragiczne skutki, ale były także okresy, w których Polska przetrwała rozkwit współpracy sowiecko-niemieckiej, opartej na postanowieniach przymierza z Rapallo.

Szczególnego jednak wyrazu nabiera pozycja i polityka Polski w okresach takich, jaki przeżywamy obecnie — w okresie, kiedy dwie sąsiadujące z Polską potęgi stały się ośrodkami krystalizacyjnymi dwóch nieprzejednanych wrogich sobie ideologii, walczących ze sobą wcale nie tylko słowem i piśmem... Odzielenie hitlerowskich Niemiec od komunistycznej Rosji potężnym organizmem wojskowym i gospodarczym, mocnym i zwartym ustrojem państwowym, nie dającym do siebie przystępu ani jednej ani drugiej ze sprzecznych ideologii — jest najmocniejszą gwarancją utrzymania pokoju w Europie.

Nie ma już bowiem dziś nikogo na świecie, któryby nie był przekonany, że gdyby Niemcy graniczyły bezpośrednio z Rosją, lub gdyby pomiędzy nimi znalazło się państwo, idące na wspólną z jednym z przeciwników politykę i akcję — wojna byłaby nieunikniona.

Wszystko, co stało się w polskiej polityce wojskowej i zagranicznej w ciągu 1936-go roku musi być rozpatrywane, jako logiczna i konsekwentna kontynuacja podstawowej myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, streszczonej w słowach: — ani z Niemcami, ani z Rosją, ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko Rosji!... Z tej racji naczelnej wypływa już metoda: — stosunki z każdym z sąsiadów muszą być możliwie poprawne, a nawet dobre — ale, w obliczu możli-

wości trudnych do obliczenia — muszą być jeszcze gwarantowane czymś więcej, aniżeli paktami o nieagresji.

Stąd — w logicznym łańcuchu działań polityczno-wojskowych — polskie sojusze z Francją i Rumunią. Sojusze wyraźnie gwarancyjne, nie skierowane przeciwko nikomu, kto biec się nie chce, ale kierujące się automatycznie przeciwko temu, kto by sam wojnę zaczepną rozpętał.

Jasne, że Polska nie mogła zamykać oczu ani na zbrojenia niemieckie, ani na wzrastającą agresywność przeciw-polską prasy Związku Sowieckiego. — Pakty — paktami, ale przecież tym, co w momencie decydującym może uczynić napaść „nieopłacalną” jest siła własna ewentualnej ofiary najazdu i tych, co za nią stoją...

Znów logicznie w jeden łańcuch sprzęgnięta z poprzednimi, urzeczywistniała się następna przesłanka polityki Józefa Piłsudskiego: — tworzenie silnej, nowoczesnej armii polskiej.

Polska wyścigu zbrojeń nie rozpoczynała. Przeciwnie — z przyczyn gospodarczych, z pewnym ociąganiem się i opóźnieniem usiłowała dotrzymać kroku obłędnemu marszowi w górę budżetów wojskowych swych sąsiadów. — Znów jednak „stan faktyczny” — owa „realité des choses”, musiała wywrzeć swój wpływ na politykę zbrojeniową polską. Z miejsca najwyższego — z ust Naczelnego Wodza i bezpośredniego kontynuatora dzieła Józefa Piłsudskiego padły słowa, nakazujące podporządkować wszystko, co się w państwie dzieje, tej idei naczelnej, którą w warunkach, w jakich żyjemy, jest wzmocnienie sił obronnych Polski. Wzmocnienie tej siły, która gwarantuje pokój nie

tylko Polsce, ale całej Europie, może światu całemu. Zajęcie bowiem przez Polskę pozycji wrogiej wobec idei krucjat anty bolszewickich, czy antyfaszystowskich, propagowanych z Berlina i Moskwy — może w obliczu geograficznej sytuacji Polski wówczas tylko mieć znaczenie praktyczne, jeżeli stanowisko polityczne polskie umocnione będzie przez tyle a tyle bagnetów, tyle a tyle armat, czołgów, zakładów przemysłu wojennego i tyle a tyle milionów rezerw ludzkich.

Świat tę prawdę zrozumiał — zrozumiała ją Francja, przyznając Polsce kredyty na wzmocnienie możliwości obronnych i rozumiała Anglia, deklarując swą współpracę z Polską przy układaniu nowego stanu prawnego w Europie: rozumiały państwa mniejsze, deklarując — w ostatnich tygodniach — swe przystąpienie do polityki przeciwblokowej, przeciw - krucjatowej, polityki, która przeciwdziała zamienieniu się całej Europy w... Hiszpanię.

W przeciwieństwie do tego wszystkiego, nie da się rokowi 1936-mu przypisać — niestety! — osiągnięć pozytywnych w dziedzinie prac nad skonsolidowaniem społeczeństwa wewnątrz kraju. Rozbicie wraz ze wszystkimi jego niepożądanymi obławami — poczyniło znakomite postępy.

Kompletny zamęt w obozie chłopskim. Tęsknota za Wincentym Witosem u jednych i obawa przed jego pojawieniem się u tych, którzy objęli po nim spadek polityczny. Rozłamy, intrygi i jeszcze raz intrygi i rozłamy. Nierealne pomysły łączenia ruchów chłopskich z ambicjami wykołejonych jednostek, upostaciowane w potworku, który nazywa się „Front Morges” — Paderewski, Wi-

tos, Kiernik, gen. Sikorski demokratyczni tradycjoniści dawnej endecji i kto jeszcze?... — niewiadomo... Dziesiątki grup i grupek, powstałych z rozkładu dawnego B. B. W. R. — wszystkie odcięcia myśli politycznej i społecznej od komunizmu (b. sen. Boguszewski i in.) poprzez socjalizm (b. premier Moraczewski i sen. Wojtek - Malinowski), odłamy ludowe, demokratyczne (sen. Fleszarowa i „Kurier Poranny”), „naprawiacie” (grupa 53 posłów w sejmie sen. Malski i in.) aż po konserwatywno-endeckie (red. Mackiewicz), czysto-endeckie, narodowo - radykalne („Jutro Pracy” z postami Hoppem i Budzyńskim), hitlerowski — jakie kto tylko wymyślić zdoła... Na prawicy — stan podobny. Demokratyczno - katolickie „odłamy” („Kurier Warszawski”), prawowierne-endeckie, hitleryzujące, hitlerowskie, konserwatywne — chaos, chaos, chaos, dziesiątki dzienników i tygodników, możliwych do rozpoznania często tylko dzięki nazwisku ich redaktora i „tego, co za nim stoi”... Kompletny brak pionu ideowego, a radosna ucieczka przed obowiązkiem stworzenia programu — do antysemityzmu.

Jeżeli jest prawdą — jak mówią fabrykanci czekolady — że przed powstaniem masy musi nastąpić rozproszkowanie - w takim razie rok 1936 — był okresem mielenia ugrupowań politycznych.

Oczywiście, że proces ten skończyć się musi możliwie szybko i — w interesie państwa — życie wewnętrzno-polityczne wejść powinno jaknajszybciej w okres krystalizacji. Sygnałów na horyzoncie jeszcze jednak nie widać.

Przepowiednie nar. 1937

Wojny nie będzie. — Likwidacja wojny domowej w Hiszpanii. — Próba przewrotu we Francji. — Zmiany polityczne w Niemczech

(x) Nigdy zapewne ludzkość nie interesowała się tak bardzo przyszłością jak obecnie. Zdenerwowana ciągłymi słuchami o możliwościach wojny, podniecona wydarzeniami, rozgrywanymi się w Europie — pragnie za wszelką cenę zerwać zasłonę z przyszłości i dowiedzieć się, co ją czeka przynajmniej na przestrzeni jednego roku.

Prawdopodobnie tem tłumaczy się rekordowe powodzenie książki znanego dziennikarza francuskiego Maurice'a Privat, która ukazała się przed kilku dniami na paryskim rynku księgarskim. W dziele swym Privat zajmuje się przepowiedniami na rok 1937. Można by ustosunkować się do tej książki sceptycznie i potraktować ją jako fantazję, gdyby nie fakt, iż Privat przepowiedział z najdokładniejszą ścisłością kilka wydarzeń politycznych — zabójstwo prezydenta Paula Doumerea, tragiczny zgon belgijskiego Alberta, zamach 10 października 1934, którego ofiarami padli król jugosłowiański Aleksander i minister Barthou, datę zgonu króla angielskiego Jerzego V, zgon króla egipskiego Fuada i premiera Węgier — Goemboesa. Te przepowiednie spełniły się z matematyczną wprost dokładnością. Nic dziwnego więc, że obecnie, gdy Privat przepowiada w swej książce zdarzenia na rok 1937 — nakład jego dzieła już przekroczył pół miliona egzemplarzy.

Privat twierdzi przedewszystkiem, iż wojna w roku 1937 nie wybuchnie. Prze-

ciwnie, nastąpi w tym roku pewna pacyfikacja Europy, zakończy się wojna domowa w Hiszpanii i nastąpi odprężenie stosunków politycznych.

Wojna w Hiszpanii zakończy się zdanem Privata zwycięstwem rządu madyryckiego. Przywódcy powstania będą musieli salwować się ucieczką. Natomiast we Francji nastąpi zachwianie się „Frontu ludowego”, i nastąpi rozwiązanie parlamentu francuskiego. Co stanie się z rządem Bluma — tego nam Privat nie przepowiada, natomiast twierdzi, że w końcu stycznia dokonana zostanie we Francji próba zamachu stanu, zaś 2 marca — próba wywołania wojny domowej. W październiku dokonany będzie zamach na prezydenta Lebruna. Wprawdzie prezydent wyjdzie cało z tej opresji, ale zgłosi swą dymisję.

Bardzo ciężko zachoruje na początku roku 1937 król belgijski Leopold. Choroba będzie tak poważna, że czynione już będą przygotowania na wypadek jego zgonu. Król wyzdrowieje jednak, a w końcu tego roku zawrze ponowny związek małżeński.

Powracając do wewnętrznych stosunków we Francji — Privat twierdzi, że po rozwiązaniu parlamentu nie zostaną narazie ogłoszone nowe wybory, lecz na okres przejściowy ustanowiony będzie reżym umiarkowanej dyktatury. Podczyimi auspiciami trwać będzie ten okres — tego Privat nie określa.

Sensacja polityczna oczekuje Europej-

wiosną 1937 roku. W Austrii nastąpi restauracja monarchii i na tron wprowadzony zostanie Otto Habsburg. Wszystkie przeszkody ze strony państw małej Ententy zostaną usunięte, ponieważ dyplomacji austriackiej uda się przekonać strony zainteresowane, że jest to jedyny skuteczny sposób zapobiegnięcia „Anschlussowi”.

Jeśli chodzi o Niemcy — przepowiednie Privata są dość ponure. Mówi on o dalszej izolacji politycznej i gospodarczej Niemiec, o straszliwym kryzysie gospodarczym w tym kraju. Dopiero pod koniec tego roku nastąpi zmiana polityki zagranicznej i wewnętrznej w Rzeszy i od tej chwili nastąpi też poprawa sytuacji.

W ZSRR nie należy oczekiwać w roku 1937 poważniejszych zmian. W lutym nastąpi wzrost opozycji w łonie partii, szereg sensacyjnych aresztowań. W marcu rozpoczną się przygotowania do zwołania pierwszego parlamentu sowieckiego na podstawie nowej konstytucji.

W Anglii nastąpi wzmocnienie obecnego kursu polityki zagranicznej. Wzrośnie prestiż Anglii w Europie. Koronacja króla Jerzego VI odbędzie się pomyślnie. W końcu roku parze monarszej urodzi się syn, który oficjalnie proklamowany będzie jako następca tronu — książę Walii.

Zgonów wybitnych osobowości w roku 1937 oczekiwać nie należy.

Andrzej S.

ROK 1936 W NAUCE

Teoria Einsteina istnieje od r. 1905. — Największy teleskop świata. — Na pograniczu życia i śmierci. — Nauka o odżywianiu. — Sztuczne serce, nowe odmiany kwiatów

Pod koniec roku lubimy bardzo tradycyjną „zabawę w buchaltera”, układamy kużytkowi i rozrywce bilanse literackie, polityczne i wszelkie inne.

W nauce taki rachunek zysków i strat wypisać chyba najtrudniej, bo tu chodzi o rzeczy mniej więcej wieczne i krótki „okres sprawozdawczy” o niczym nie świadczy. To, cośmy odkryli w tym roku, trzeba będzie sprawdzać jeszcze i podawać w wątpliwość przez lata całe — to cośmy dziś wpisali po namyśle do ksiąg jako pozycję trwałą, pochodzi prawie zawsze z lat minionych, dawniejszych. Weźmy dla przykładu taką choćby teorię Einsteina.

Istniała od roku 1905-ego jako skromny artykuł w mało poczytnym czasopiśmie wywoływała łagodnie polemiki przed wojną, gorętsze — po wojnie, trwało to chyba z dobrych lat piętnaście — dwadzieścia nim ją wciągnięto ostatecznie do „ksiąg głównych”.

Nie przestrzegajmy tedy dat zbyt ściśle i zaznaczmy, że wynaleziona na kilka miesięcy przed umówionym terminem słynna maszyna do rozbijania atomów, „cyklotron” albo wielka proca magnetyczna E. O. Lawrence'a istnieje już dziś w kilku imponujących egzemplarzach i rozbija atomy w kilku laboratorjach amerykańskich. Sam wynalazca, świetny fizyk kalifornijski, zaprosił do współpracy głośnych biologów, naświetla strumieniami „neutronów” zwierzęta doświadczalne i co pewien czas czytamy w tygodnikach albo dodatkach pism codziennych o obiecujących wynikach tych badań. Fizyka dała jak przypuszczać wolno naukom lekarskim nowe radiacje, skuteczniejsze może w terapii złych nowotworów od promieni X.

Kiedy już mowa o przyrządach — a zamierzcie epoki przedhistoryczne brały przecież nazwę od narzędzi — wspomnieć trzeba o fantastycznej „zrenicy szklanej”, którą teraz dniem i nocą szlifują w Ameryce. Wielki teleskop zwierciadłowy powstaje pod nadzorem najlepszych fachowców, praca nad 30-tonnową masą owego szkła optycznego potrwa jeszcze lat kilka, ale już gromadzą się zagadnienia, kwestje dla przyszłych obserwatorów. Uciekające mgławice, rosnący kosmos, ciemne słońca; rozmiary wszechświata — rok zeszły przyniósł kilka zdumiewających prac Edwina Hubble'a (Mount Wilson) i młodszych astrofizyków, kilka teorii Eddingtona i następców Jeansa. I dopiero wielka luneta na Mount Palomar, teleskop o średnicy 5-metrowej da pewnie odpowiedź na najbardziej dręczące pytania.

Astronomja ma oddawna liczne „tematy wspólne” z fizyką i sprawą promieni kosmicznych zajmują się najgorliwiej fizycy. Obmyślono przyrządy w laboratorjach (balony — sondy), wysłano kilka ekspedycji specjalnych w różne strony świata i badania Millikana, Comptona i innych wyjaśniły trochę trudną zagadkę owych radiacji, które leca ku nam z głębin wszechświata. Zaznaczmy, że Hess (Innsbruck) i Anderson (Kalifornia) otrzymali w r. ub. nagrodę Nobla właśnie „za promienie kosmiczne” albo w każdym razie za studia nad zjawiskami przez nie wywołanymi.

Fizyka łączy się też coraz częściej

niez biologią, która bada uważnie wpływ różnych promieni — fotonów, neutronów — na organizmy żywe (jednym chyba z najciekawszych odkryć nauki o życiu był w latach ubiegłych „wpływ genetyczny” promieni Roentgena). Biologia idzie zresztą naprzód bardzo szerokim frontem, trudno jej wszystkie sukcesy wymienić. Zdaniem wybitnych pisarzy naukowych największe mają znaczenie i najdalej perspektywy otwierają sensacyjne doświadczenia Stanleya — wynika z nich, że substancje chemiczne zachowują się w pewnych wypadkach jak zarazki żywe. Biologia dotarła tu stanowczo do fascynującego pogranicza życia i śmierci.

Witaminy objęły w posiadanie prawie cały alfabet, niektóre z nich unieśmy tworzyć syntetycznie w laboratorjach, nauka o odżywianiu zdobyła w roku ostatnim kilka faktów cennych. Medycyna zajęła ważną pozycję strategiczną w walce z rakiem — w roku ubiegłym przyznano na kongresie międzynarodowym pierwszą nagrodę specjalną lekarzom londyńskim (Kennawayowi i Cookowi) za wnikiwe studia nad przyczynami straszliwej choroby.

Prace licznych instytutów fizjologicznych, biochemicznych — bardzo do niosły i brzmiennie w skutki — prace nad zmęczeniem, nad procesami, zachodzącymi w mięśniach, nie nadają się chyba do streszczenia.

Ze stacji doświadczalnych, z instytutów botanicznych przedarła się niedawno do prasy wiadomość o zdumiewających sukcesach uczonych rosyjskich (Wawilow, Lisenko), którym się udało przyspieszyć okres dojrzewania roślin pożytecznych. Metodą odpowied

niego preparowania ziarna przed zasiewem zajęły się pilnie instytuty amerykańskie.

W ostatnich zeszytach czasopism naukowych oglądać można na zdjęciu oryginalne „fuzje” o długich lufach prof. C. A. Piggota. Są to ciekawie pomyślane sondy, które z niedostępnych dotychczas głębin morskich wydobywać będą „próbki”. Chodzi podobno przede wszystkim o zawartość radu w wodzie na głębokości czterech, pięciu kilometrów pod powierzchnią, ale nie ulega kwestji, że oceanografia zdobyła tu wogóle nową znakomitą broń, zapewniła sobie współpracę dzielnego „robotam-detektywa”. Wiedza o ziemi, o prądach morskich, o atmosferze, o pogodzie, o zamierzcztych dziejach gleby zwiększyła i w tym roku swój stan posiadania.

O triumfach „nauki stosowanej” — o wynalazkach — czytamy ciągle w pismach codziennych. Podczas niedawnych uroczystości, związanych z jubileuszem amerykańskiego Urzędu Patentowego, okazało się, że współczesność mogłaby wystawić świetną „ekipe wynalazców”: przy jednym stole zasiedli na bankiecie Zworykin, Coolidge, de Forest... Ulepszyliśmy w tym roku „elektryczne oko”, wirołot, maszyny lotnicze, sterowane z ziemi falami elektrycznymi, film kolorowy, zbudowaliśmy „sztuczne serce” (aparat, który w laboratorium znakomitego A. Carrel utrzymuje „w szkle” całe organy wewnętrzne przy życiu). Urzędy patentują nowe odmiany kwiatów, roślin, nowe witaminy, maszyny zbierające bawełnę z pól, metody wyrabiania syntetycznej gumy i wełny z mleka...

Dawniej przygodni twórcy takich jak ten „bilansów” chaotycznych mieli zadanie znakomicie ułatwione. Brali poprostu spis referatów z ostatniego zjazdu „Deutscher Naturforscher” i mieli mniej więcej w miniaturze obraz ruchu naukowego na świecie. Dziś — z dobrze znanych powodów — Niemcy wypadli z szeregu i maszerują w żołnierskich butach w zupełnie innym kierunku. Ale zato — jak czytamy — w Japonii pracuje 45 naukowych instytutów badawczych; Rosja ma podobno 48 tysięcy pracowników w laboratorjach. Główne kongresy słynnej „British Association” albo wielki zjazd światowych uczonych z okazji rocznicy uniwersytetu Harvarda, setki książek popularnych wydawnictw, świadczą wymownie o tem, że nowsza „epoka Renesansu” jeszcze się nie skończyła — przynajmniej w dziedzinie nauki badawczej.

Pesymiści starym, utartym zwyczajem przepowiadają straszliwy „Untergang des Abendlandes” i upadek naszej cywilizacji.

Ale nauka — przezornie — postarała się o nowe „zabezpieczenie”. Dawniej jej losy zależały od losów politycznych tego czy owego półwyspu, wybrzeża morskiego, doliny. Gineła od powietrza, pożaru, zarazy. Dziś — pod poważnymi wywodami matematycznymi znajdujemy nazwiska hinduskie, pod sprawozdaniami z odkryć paleontologicznych — nazwiska chińskie. Wiedza „zaraziła” swemi zagadnieniami ludy najdalej, cywilizacja ogarnęła glob cały i zginąć może chyba razem z kulą ziemską.

Bruno Winawer.

O wszystkim po trochu...

Tak umiera miłość... — Kłopoty komitetu Nobla z nagrodą Ossietzky'ego. Nieznana przygoda pani Simpson

(tu) — W jednym z pism zagranicznych znajdujemy ciekawe wynurzenia na temat pierwszej miłości wielkich ludzi. Na uwagę zasługują wspomnienia Zoli. Było to w okresie, gdy przyszły twórca „Nany” studiował jeszcze na uniwersytecie. Zola zawsze znany był ze swej nieśmiałości i nie mógł pochwalić się przed kolegami powodzeniem u kobiet.

Ale zdarzyło się dnia pewnego, że Emil Zola zakochał się i w swej „bezcelności” posunął się tak daleko, że obiekt swej niepoohamowanej miłości, pewną zamężną kobietę, zaprosił do teatru. Umowa brzmiała w ten sposób, że Zola kupi dwa bilety do teatru „Odeon” i jeden bilet prześle pani Fleries.

W teatrze wystawiano owego dnia jakiś dramat historyczny podług powieści Dumasa. Zola przyszedł wcześniej i zajął ostatnie krzesło w piątym rzędzie, czekając z biciem serca na przybycie swej ukochanej... Ale zamiast pięknej blondynki wolne obok krzesło zajął jakiś astmatyczny staruszek...

— Przepraszam... — zwraca się doń zdumiony Zola — Pan szanowny pewnie omylił się co do miejsca...

Staruszek mruknął coś pod nosem, wyciągnął z kieszonki kamizelki bilet, sprawdził z numerem krzesła... nie, nie ma żadnej omyłki!

A w tym czasie piękna blondynka usiadła nie w piątym, lecz w szóstym rzędzie i akurat po przeciwnej stronie sali, albowiem kasjerka wprawdzie dała mu dwa bilety z następującymi po sobie numerami krzesel, ale prawdopodobnie wskutek roztrągnięcia nie zauważyła, że

jedno krzesło było w piątym, a drugie po przeciwnej stronie sali w szóstym rzędzie.

Gdy tylko opadła kurtyna, Zola rzucił się na poszukiwania damy swego serca. Ale Madame Flery opuściła już teatr, przypuszczając, że młody amant umyślnie z niej zakpił.

Nie pomogły późniejsze tłumaczenia. — Tak umiera miłość... — zakończył swe zwierzenie pisarz.

Jak wiadomo nagrody Nobla zostały już rozdane. O'Neill, laureat nagrody literackiej, nie przybył. Pieniądze wręczono więc posłowi amerykańskiemu. Ossietzky również nie przybył do Stockholmu. Nie zjawił się również po odbiór nagrody poseł niemiecki. Ponieważ Ossietzky nie przesłał zawiadomienia co należy uczynić z nagrodą, komitet nie wie, jak w tym wypadku postąpić...

Do Niemiec w każdym razie pieniędzy nie przesłano. Z drugiej strony nie można tych pieniędzy złożyć na jego rachunek w banku szwedzkim albowiem w myśl nowych zarządzeń niemieckich byłoby to naruszeniem przepisów dewizowych, za co grozi nawet kara śmierci...

Przewodniczący komitetu nagrody Nobla wygłosił przemówienie, w którym wyjaśnił, dlaczego nagrodę pokojową Nobla przyznano w tym roku Ossietzky'emu.

— Von Ossietzky — rzekł prof. Stang — nie należy do żadnej partii politycznej. Nie jest on ani komunistą, ani konserwatystą, lecz raczej liberałem, ceniącym wolność myśli oraz słowa jak

również niekrepowane spółzawodnictwo we wszystkich dziedzinach ducha. W dziedzinie międzynarodowej von Ossietzky z jednakiem poważaniem odnosi się do wszelkich dóbr, stworzonych przez inne narody, walcząc przede wszystkim o pokój. Osoby, zaszczycone dotychczas nagrodą Nobla, reprezentowały najróżnorodniejsze prądy polityczne. Roztrącanie tych zagadnień nie leży w ramach kompetencji komitetu. My spełniamy tylko swój obowiązek i korzystamy z przysługujących nam praw. Chcielibyśmy uwieńczyć naszą nagrodą wysiłki w walce o pokój. I właśnie dlatego, że jesteśmy niezależni, wyeliminowani spod czyjejkolwiek bądź kontroli, nagrodzone zostało wielkie dzieło walki o pokój, dokonane przez Ossietzky'ego.

Jakież było zdumienie pana naczelnika poczty w Cannes, gdy doniesiono mu, że chce z nim pomówić osobiście... pani Simpson. Pan naczelnik zbladł... Ale okazało się, że nie ta pani Simpson, na którą polują fotografowie i reporterzy, lecz inna — pani Richard Simpson, Francuzka z pochodzenia, żona Anglika, która przypadkiem zatrzymała się w jednym z hoteli w Cannes.

Druga pani Simpson złożyła naczelnikowi poczty skargę, że od czasu przyjazdu do Cannes kobiety, która wstrząsnęła tronem Imperium Brytyjskiego, nie otrzymuje ona ani jednego listu. Wszystkie listy na nazwisko pani Simpson poczta kieruje automatycznie do willi, w której mieszka przyszła małżonka byłego króla...

Niemcy chcą

świa



ujawniały się erupcje wnętrza duszy niemieckiej w postaci puczów i mordów kapturowych... Europa nie rozumiała, albo wygodniej jej było nie rozumieć.

W pewnym momencie pod wpływem ogólno-światowego kryzysu, gdy granice zaczęły zamykać się dla eksportu, wierzyciele amerykańscy i europejscy zaczęli mówić o zwracaniu pożyczek, Niemcy spróbowały starego triku: zapłacić dług przy pomocy nowej, oczywiście większej, pożyczki. To się im nie udało. A skoro skończyły się pożyczki zagraniczne, skończyła się demokracja w Niemczech.

Jak wyglądała Rzesza Niemiecka w roku 1932, w ostatnim roku weimarskim?"

Przekrój społeczeństwa niemieckiego wskazuje, iż wielki przemysł niemiecki stał u szczytu swego rozwoju i bogactwa. Cóż z tego, że bilanse wykazywały straty? Przemysł posiadał tak potworne inwestycje, jego wartość produkcyjna była tak niewymierna, że nie jest wcale przesadą twierdzenie, iż same Niemcy mogły w wielu dziedzinach pokryć

konsumpcję choćby całego świata. Prosperity wielkiego kapitalu niemieckiego znajdowało się więc w stanie potencjalnym.

Tymczasem niemiecka klasa średnia została zniszczona przez kryzys między narodowy, zgnębiona i przytłoczona przez kapital narodowy. Pauperyzacja niemieckiej klasy średniej odbyła się bardzo szybko.

Na dole piramidy społecznej znajdował się proletariát przemysłowy, wyczerpany kompletnie. Proletariát ten był tak osłabiony, że poszedłby na każdą koncepcję polityczną, która dawałaby jakiegokolwiek bądź nadzieję otrzymania pracy i chleba. Siedem milionów bezrobotnych w Niemczech — ta cyfra wystarczy dla określenia sytuacji społecznej. Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że w Niemczech musi nastąpić zmiana.

Mogła ona pójść w dwóch kierunkach:

1) albo rewolucji socjalnej, kiedy masy znacionalizują wielki przemysł, przeprowadzą wywłaszczenie wielkich majątków ziemskich i rozparcelują ziemię.

2) albo rewolucji politycznej, kiedy kapital zorganizuje masy dla swoich celów i w sposób zgodny ze swymi tendencjami politycznymi.

Kapitał niemiecki z dwóch możliwości wybrał drugą.

Trzeba było przede wszystkim wyszukać odpowiednie

narzędzie opanowania władzy

Wśród wielu grup i grupki nacjonalistyczno-reakcyjnych wybrano grupę „nazi”, ponieważ posiadała ona na czele jednostki wybitnie zdolne i zdecydowane. Szeroką strugą popłynęły pieniądze zarówno ze śródeł kapitalu niemieckiego, jak i kapitalu zagranicznego, zainteresowanego w inwestycjach niemieckich (lord Detterting).

Szybko zapełniają się kadry stronnictwa, a głównie jego bojówek. Materiału zapalnego w Niemczech było dość, a ludzie, którzy podejmą się każde

roboty, jeszcze więcej: przecież nie mieli nic do stracenia, a zyskiwali ubranie, pas, rewolwer i bezkarność! Spauperyzowane mieszczaństwo, zdeklasowany proletariát — oto środowiska, skąd wyłoniła się potężna siła „narodowo-socjalistyczna”.

Musiał jeszcze być program. Znalazł się szybko, i to w ten sposób, że spreparowano go z haseł najbardziej lewicowo-radykalnych. Gdy ktoś czytał program narodowo-socjalistyczny z przed przewrotu, nie znajdował na świecie innego porównania, aniżeli programy komunistyczne. Światoburczość, zmiana ustroju, wywłaszczenie kapitalu — oto były hasła, którymi posługiwano się w agitacji codziennej.

Ale wielcy akcjonariusze potężnych przedsiębiorstw niemieckich, prezesi i dyrektorzy banków mogli spać spokojnie. Brytany, którymi miano na śmierć zaszczyć kapitalizm niemiecki były wprawdzie groźne, ale trzymano je pod dobrą strażą na smyczy, a namordniki były w pogotowiu.

Z chwilą, kiedy „nazi” zdobyli władzę, cała ta teatralna rekwizytornia poszła w zapomnienie. Nie pierwszy raz w historii władza

została zdobyta podstępem

„Koł trojański” wymalowany na czernono rychło pokazał swą brązowo-czarną treść.

Po przewrocie nazistycznym przywódcy jego pośpieszyli szybko z „lega-



GENERAL V. SEECKT
twórca „demokratycznej” Reichswehry.

lizacją”. Przeprowadzono szereg sprytnie zorganizowanych referendów ludowych, które ex post zapewniły przewrotowi sankcję narodu.

Hitlerowcy utrwaliłi się we władzy. Mieli przed sobą dwa pierwsze zadania:

1) walkę z marksizmem: przeprowadzili ją i przeprowadzają bez pardonu, niszcząc jakgdyby ślady swego pocnodzenia;

2) realizację programu, ale jedyną rzeczą, którą można o tej realizacji powiedzieć jest to, że nastąpił kompletny odwrót od programu społecznego. — Wszystko, co zostało... zrealizowane od roku 1933 nie ma absolutnie nic wspólnego z programem społecznym partii narodowo-socjalistycznej

Kiedy człowiek pomyśli, że to dopiero 17 lat temu podpisano w Paryżu dokument, który miał rzekomo zapewnić ludzkości wieczny pokój (nie mehr Krieg!), wówczas dopiero musi sobie — przytomnie, jakim niewybaczalnym głupstwem były całe rodzaje Traktatu Wersalskiego, a jak oderwan od życia i naiwni byli jego twórcy: Wilson i Lloyd George. Jednakże głupstwem największym, zawartym w tym traktacie oraz w układach następnym, było zobowiązanie Niemiec do odszkodowań w naturze.

Francja wschodnia leżała w gruzach. Stawało się logiczne, że przeciwnik, który te szkody poczynił, powinien je naprawić.

Innymi słowy: dano przemysłowi niemieckiemu olbrzymie zamówienia na dostawy już nie wojenne, ale pokojowe! Jest rzeczą jasną, że przemysłowiec, który otrzymał zamówienie, otrzymał również i kredyt. Czy otrzymywał pieniądze od klienta, czy też od własnego rządu — to jest z punktu widzenia przemysłowca obojętne. Aby Niemcy mogły wywiązać się ze swych zobowiązań udzielono im kredytów. Olbrzymią strugą popłynęło złoto z Ameryki, Anglii, Francji i krajów neutralnych do Niemiec...

Za otrzymane pieniądze

Niemcy modernizowali maszyny

pobudowali drogi, odnowili i odświeżyli całkowicie swój organizm gospodarczy. Na pomoc przysłała im inflacja. W pierwszym swoim stadium inflacja niemiecka nie była planowo przemyślana, ale po prostu wynikała z samego układu rzeczy. Podczas wojny Bank Rzeszy emitował bez racjonalnego pokrycia niezliczone miliardy marek papierowych. Dopóki trwała gorączkowa produkcja na potrzeby wojenne, miliardy te pulsowały w społeczeństwie i dawały każdemu zł... jest bogaty, że zarobił na wojnie. Skoro w listopadzie roku 1918 nagle produkcja wojenna stanęła, okazało się, że znaków obiegowych jest

wielokrotnie za dużo. Inflacja była już gotowa, i fale jej zalały Rzeszę.

Ponieważ przed zalewem tym nie było żadnej obrony, przeto państwo musiało dać folę dalszej inflacji. Lawiny, która raz ruszyła nie można zatrzymać. Wydano nowe miliardy i biliony znaków obiegowych. W tym jednak momencie już zaczęła się

PLANOWA PRACA FINANSISTÓW I EKONOMISTÓW NIEMIECKICH.

Skonstatowali oni, że ta przedwojenna marka niemiecka jest nieuchronnie stracona. Wiedzieli, że wartość jej spadnie do zera. I wówczas zaczął się proces przepompowywania marek niemieckich zagranicę. Trudno zliczyć wiele setek milionów dolarów poszło do Niemiec wzamian za tezaurowane marki niemieckie, których właściciele myśleli, iż kiedyś rzeczywiście dostaną jakies bajońskie sumy od rządu niemieckiego. Oczywiście, że całe pieniądze zostały stracone. Ale dolary, funty i franki, które wpływały do Niemiec nie zostały stracone. Wszystko poszło w inwestycje, w rozbudowę przemysłu, jak nigdzie w Europie. Co tu dużo gadać: trzeba sobie powiedzieć jasno i wyraźnie, że tuż za Zbąszyniem zaczyna się dla nas Ameryka!...

Po wojnie cały świat pracował nad rozbudową nie Francji, ale Niemiec. Wielkie banki międzynarodowe, o których się myśli, że rzeczywiście coś rozumieją, dawały kredyty i zamówienia, ślepe i głuche na to, co się właśnie w Niemczech działo.

Póki można było ciągnąć z tego korzyści.

Niemcy udawały demokrację

Nowa demokracja niemiecka zapowiedziała republikańską formę rządów, markowała pacyfizm, uczyła wszystkich humanitaryzmu.

Tak było na powierzchni życia. Co było w głębi, wszyscy wiedzą: pogarda dla całego świata, żądza odwetu, nieowiadanie do wszystkiego, co przypominało klęskę 1918 roku. Od czasu do czasu

Zapanować nad

tem...

Inna sprawa jeżeli chodzi o politykę. Kiedy obserwujemy tę politykę fragmentarycznie i staramy się wytłumaczyć sobie poszczególne posunięcia ministrów hitlerowskich, niejednokrotnie wyrwa się z piersi okrzyk: ale to nonsens!...

To nie jest żaden nonsens. Wszystko to, co dzieje się w Niemczech w ciągu ostatnich lat, jest

nie tylko logiczne, ale arylogiczne

Wszystko dzieje się konsekwentnie i nad wyraz zrozumiale. Trzeba tylko posiadać klucz do tych „żelazo-betonowych” formuł, które stanowią metodę niemieckiej polityki.

Podejźmy do zagadnienia od strony gospodarczej. Właściwym panem położenia gospodarczego w Niemczech jest czynnik produkcji wielkoprzemysłowej, czy też powiedzmy prościej, wielki kapitał przemysłowy. Nie chodzi o to, że dyrektorowie wielkich koncernów przemysłowych posiadają w swoim ręku bezpośrednią władzę. Nie. Tak się ta rzecz nie przedstawia. Władzę posiadają ludzie, którzy stanowią wykładnik polityczny wszystkich interesów wielkiego przemysłu.

Celem tego przemysłu jest wytwarzanie, zbyć i zysk.

Aby wytwarzać należy mieć możliwość najtańszą robociznę i dopływ surowca. W tym celu należy przede wszystkim zapewnić sobie organizację pracy. Z pomocą przychodzi tu dr. Ley ze swą robotniczo - policyjną metodą organizacji. Czem jest jednostka, czem są jej prawa indywidualne i rodzinne? Niczem.

Jednostka, człowiek, obywatel może się też buntować, mówić niebezpieczne myśli i skarżyć. Jednostkę trzeba zabić umysłowo- i moralnie. Trzeba przekształcić społeczeństwo w mrowisko na wzór termitów. Od najmłodszych lat dziecko niemieckie musi być ujęte w karby organizacyjne: od „Hitlerjugend” aż do partii narodowo-socjalistycznej. Ideologia indywidualna musi być wypieniona. Mistyka, wiara w posiadanie narodu niemieckiego — oto jedyna pożywka.

Idealem obywatela musi być żołnierz, koszar i życie spartańskie. Przy tych idealach jakże doskonale można obniżyć płace zarobkowe i potrzeby człowieka. Niemiec nie powinien przeceniać życia, musi odnosić się do śmierci z pogardą. Można go wtedy doskonale użyć na mięso armatnie w każdej wojnie zdobywczej.

Kiedy się mówi o przewrocie naziści, kojarzy się to ze

sprawa żydowska w Niemczech

Jedną z najjaskrawszych i najbardziej sprzecznych z tym wszystkim, co do niedawna jeszcze o Niemczech myśłano. Niemcom historycznie niezapomniane usługi. Nie mówiąc już o roli Żydów w rozwoju kultury i nauki niemieckiej we wszystkich jej dziedzinach (trzeci

część niemieckich laureatów Nobla była pochodzenia żydowskiego), Żydzi podczas wojny i po wojnie uczynili najwyższy wysiłek, aby Niemcom zapewnić zwycięstwo, względnie, aby ponieśli oni najmniej groźne konsekwencje przegranej wojny. Cała niemiecka gospodarka wojenna zrealizowana została przez zamordowanego później Rathenaua. Po wojnie żydowska finansjera międzynarodowa nie tylko wprowadziła Niemcy z powrotem w sferę obrotów międzynarodowych, nie tylko udzieliła subsydiów i pożyczek, ale pracowała także bez wytchnienia dla wielu spraw, związanych z polityką niemiecką. Ostatecznie, były to rzeczy zrozumiałe, jeżeli



JOACHIM v. RIBBENTROP, podróżujący realizator „konceptji” Führera w dziedzinie polityki zagranicznej.

przypomniemy sobie, że ci wszyscy Rothsylidowie, Warburgowie i Szyffowie pochodzą przecież z Frankfurtu, Hamburga, Kolonii i Berlina, czyli są pochodzenia niemieckiego.

Z drugiej strony sprawa przedstawiała się tak, że Żydzi w Niemczech byli już w stanie szcztakowym — poprostu ginęli i rozplywali się w masie niemieckiej. Jak wiadomo, przed okresem hitlerowskim Żydów w Niemczech było 600.000. Natomiast ludzi (wyrażając się dzisiejszą gwara nazistowska), o „rasie mieszanej” było 2.500.000. Mężczyństwa mieszane w Niemczech rosły z roku na rok. Jeżeli chodzi o typ fizyczny Żyda niemieckiego, upodobnił on się całkowicie do otoczenia. To samo można powiedzieć o psychice. Każdy, który miał jakiegokolwiek bądź interesy z Niemcami wie, że często niemożliwe było odróżnienie Żyda niemieckiego od każdego innego Niemca. Ruch sionistyczny w Niemczech był najstarszy na świecie. Krótko mówiąc, a pomijając garstkę mieszkających tu i owdzie t. zw. „Ostjuden”, Żydzi w Niemczech wymierali.

W tym stanie rzeczy Hitler nie zrobił nic innego, przez swą politykę rasistyczną i eksterminacyjną, jak stworzył Żydów w Niemczech.

Żydzi byli mu potrzebni zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w polityce zagranicznej. Jego rewolucja niosła kogoś zwyciężyć. Czyż może być zwycięstwo efektowniejsze, aniżeli nad słabym? Jego rozmach musiał w kogoś bić. W kogo jest bić bezpiecznej, aniżeli w bezbronny? Narodowy socjalizm musiał odwrócić oczy społeczeństwa od prawdziwego przesilenia w Niemczech, od prawdziwych powodów katastrofy. Ale tłum nie rozumie uczonych i długich wywodów gospodarczych i politycznych. Tłum musi mieć winowajcę, którego się wskazuje palcem. Żyd — sztucznie stworzony przez ruch hitlerowski, jest właśnie tym objek-

tem, tym diabłem-winowajcą, którego się wskazuje palcem.

Ale Żydzi są potrzebni także

Niemcom w polityce zagranicznej

Już nie po to, ażeby za ich wstawieniem i pośrednictwem można było, jak to dawniej bywało, ciągnąć pożyczki. Pożyczek dzisiaj nikt nie da. Żydzi zagranicą potrzebni są w tym celu, aby można było w tych krajach organizować ruch antysemitki i wraz z tym ruchem infiltrować „ideologię” narodowo-socjalistyczną, pozostającą pod wpływem niemieckimi. Ten Żyd zagranicą, to jest wspaniały wynalazek dla celów Trzeciej Rzeszy! Wiadomą jest rzecz, iż walki wewnętrzne polityczne i gospodarcze osłabiają każde państwo. Kiedy prowadzi się wojnę wewnętrzną, łatwiej jest odwrócić uwagę społeczeństwa każdego kraju od jego istotnych problemów.

To jest zasada makiawelistyczna: „Jeżeli mój wróg jest chory i leczy się, to będzie dla mnie bardzo korzystne, jeżeli lekarze postawią mu fałszywą diagnozę, a wobec tego zastosują fałszywe leczenie. Niech wróg mój słabnie, wyczerpuje się w walkach z nieistniejącym wrogiem wewnętrznym, niech odwróci oczy od faktycznych moich zamiarów. Sposprzeże się poniewczasie!...”

Czy ta zasada makiawelistyczna, godna potępienia z punktu widzenia etyki, nie jest celowa i logiczna z punktu widzenia wojennych zamiarów partii narodowo-socjalistycznej?

Przytoczyliśmy powyższe przykłady dlatego, aby wykazać, że na dnie wszystkich zjawisk niemieckich, nawet najmniej dla świata cywilizowanego zrozumiałych, tkwi logika. Działania są systematyczne i z pewnym celem.

Jaki jest ten cel?

Cel jest taki sam, jaki był przed rokiem 1914:

hegemonia w Europie

która ma być wstępem do hegemonii na świecie. U podstaw całej niemieckiej polityki tkwi dla tego świata wielka pogarda, przeświadczenie o światowym posłannictwie narodu niemieckiego. Żadne ofiary nie będą zbyt wielkie, aby dojść do tego celu.

Ale można i ten cel przetłumaczyć i na inny język: dążenie do bezgranicznej ekspansji wielkiego przemysłu niemieckiego.

To jest język realny, którym przemawiają generalni dyrektorzy rozmaitych towarzystw akcyjnych, marząc równocześnie o fantastycznych zyskach o jakich nie śniło się dotychczas nikomu w historii.

Jezykiem dla mas będzie język mistyki, mówiący o posłannictwie, o dobru i piękności przyszłej niemieckiej historii.

Przecież ten przemysł w gruncie rzeczy jest w Niemczech absolutnie wszystkim! Mówiliśmy już powyżej, jak doszedł on do władzy. Mówiliśmy o tym, że niczym innym, tylko jego właśnie wyrazem jest polityka narodowo-socjalistyczna i armia niemiecka. Przemysł ujarzmił problemy socjalne. Jego siła potencjalna jest dzisiaj niestychana.

Przemysł niemiecki mógłby zarabiać już dzisiaj fantastyczne sumy, gdyby mógł eksportować. Ale jedno państwo po drugim otoczyło się murem celnych

straży. Kto wie, czy jest dla przemysłu niemieckiego inna rada, aniżeli te mury obalć przemocą? Ujarzmić państwa, zdobyć ludzi, którzyby byli konsumentami! Ale do tej fazy jeszcze nie doszliśmy. Niemcy są wciąż w okresie przygotowania. Weźmy np. ich żądania kolonialne. Niemcom nie chodzi o terytoria, gdzie mogliby osadzić nadmiar ludności swojej, albowiem wcale nie leży w ich interesie zmniejszenie napięcia ludnościowego Rzeszy. Wiedzą oni, że im większe będzie to napięcie, tym większa będzie siła uderzenia. Niemcy pragną kolonii, tylko jako źródła surowców, niezależnych od posiadanych walut.

Ale i rozwój zbrojeń nie może iść w nieskończoność. Przecież zbrojenia są inwestycją, która nie przynosi dochodów, aż dopiero kiedyś w bardzo odległej przyszłości. Zbrojenia natomiast przynoszą zarobek, a zarobek wymaga realizacji. Zanim więc będzie zrealizowany plan odległy, Niemcy chcą realizować plan bliższy.

Krótko mówiąc, jeżeli nie można realizować eksportu towarów, trzeba realizować

eksport kul armatnich

Dzisiaj fabryki metalurgiczne i zbrojeniowe muszą działać, aby zatrudnić bezrobotnych. Ale tak nie może iść w nieskończoność. Kiedyś musi przyjść taki moment, że trzeba będzie zacząć wojować, a to z następujących powodów gospodarczych:

1) albowiem będzie to jedyny sposób uwolnienia zamrożonych w inwestycje zbrojeniowe kapitałów,

2) albowiem będzie to jedyny sposób utrzymania w ryzach bezrobotnych (zaciąg do wojska), którzy w przeciwnym wypadku zrobiliby rewolucję.

Wojna jest logicznym wyjściem dla dominującego dziś typu, polityki Niemiec zarówno w okresie bliższym, jak i w planie dalszym. Dotychczas nie wia-



RUDOLF HESS, „vice-lührer” powiernik i zastępca Hitlera w partii.

domo jeszcze dokładnie z kim. Ale ostatecznie partner zawsze się znajdzie...

Taka jest logika tego wszystkiego, co się dzieje w Niemczech nie tylko od roku 1933, ale już od roku 1918 i 1914. Jeżeli nawet dzisiaj Niemcy mówią, pertraktują i dyplomatyzują, aby zyskać na czasie, aby przygotować sobie pozycję i grunt, aby zdobyć już nie bombami, ale samym strachem, to jednak dla zrozumienia całej ich politycznej konstrukcji potrzebny jest konieczny klucz.

Tym kluczem jest dążenie do wojny. Tylko wtedy, jeżeli klucz ten zrozumimy, będziemy mieli właściwe podejście do całej bieżącej polityki Trzeciej Rzeszy.

CZESŁAW OLTASZEWSKI

ROK SENSACYJNY

Przegląd najważniejszych wydarzeń (Od stałego sprawozdawcy)

Paryż, 31 grudnia.

W naszym wieku rekordów i superlatywów może się rok 1936 poszczycić, że był najbardziej chyba zmiennym, rozkołysanym i burzliwym z lat naszego pokolenia. Było w nim wszystko, prócz jednostajności, i jeśli po przeżyciu tego okresu są jeszcze ludzie, cierpiący na spleen, to należy na nich machnąć ręką, jako na nieuleczalnych. Nie można sobie istotnie wyobrazić nic bardziej pobudzającego i denerwującego, jak tę ciągle zmienną atmosferę wypadków, zdarzeń, gróźb, nadziei, jak to bezustanne oczekiwanie niezwykłych i o losie ludzkim decydujących wydarzeń. Gdyby miano rok ten obdarzyć jakąś krótką nazwą w rodzaju znaku ochronnego, nie wahałbym się zaproponować nazwy roku wielkich sensacji.

Należymy wprowadzić do szkoły politycznej, nie uznającej bloków, mimo woli jednak chciałoby się podzielić państwa europejskie na cierpliwe i niecierpliwe. Ton i tempo gry narzucają światu dwa państwa europejskie.

Podbój i zdobycz wojenna

Szczególnie jedno z nich — niecierpliwe — hołdujące jakiemuś dziwnemu nacjonalizmowi, zmaterializowanemu do ostatnich granic. W grę wchodzi jakieś odruchy, dyktowane rozpaczą, niepokój graniczący z histerią, z obłędem prawie, wypelzają na światło dzienne jakieś instynkty o prymitywizmie wprost jaskiniowym. Wszelki gest szlachetności, najzwyklejsze poczucie sprawiedliwości, dobrej woli, uczciwości i poszanowania dla praw obcych uważane są za objaw słabości. Jedynym miernikiem wartości, jedynym ideałem, staje się siła. Podbój i zdobycz wojenna stają się pojęciami codziennymi, zwykłymi, niekwestionowanymi z punktu widzenia etyki.

Reakcja przeciwko tym uroszczeniom ze strony państw duchowo zrównoważonych odznacza się dziwną niemocą, słabością. Jak urzeczona przylgają się one zamachom na cudzą własność, na prawo i sprawiedliwość, nie zdobywając się na żaden krok energiczny, na żaden akt sprzeciwu, jakby w zaklętej niemocy czekając na własną kolej. Ogłędna łagodność ich wywołuje zresztą w obozie przeciwnym tylko pogardę i coraz to nowe i bardziej wyrafinowane prowokacje.

Na bezkresnej taśmie dziejów ludzkich stanowi ubiegły rok odcinek, nie posiadający, oczywiście, niezależnego początku i końca. Jest on jednocześnie i dalszym ciągiem czegoś dawnego i wstępem do czegoś nowego. Wraz z przyjściem na świat ciążyły na nim serwituty tak niemal przytłaczające, jak te, które pozostawi w spadku swemu następcy.

Toczyła się wojna abisyńska. Włochy postanowiły podbić państwo afrykańskie, należące do Ligi Narodów. Liga stanęła w ten sposób wobec pytania: być albo nie być.

Można się było w pierwszej chwili spodziewać akcji dość energicznej tym bardziej, że Anglia nie życzyła sobie

ekspansji Włoch w Afryce

Atoli postawa Francji była znacznie mniej zdecydowana. Skończyło się w każdym razie na posunięciach i decy-

jach połowicznych, które zwykle zapadają w Lidze Narodów. 52 państwa nie zdobyły się na żaden czyn konsekwentny, na wystąpienie stanowcze i solidarne. Bezsilne i bezowocne sankcje były pomysłem ludzi naiwnych, wyobrażających sobie, że są możliwe rezultaty bez nakładów, bez ryzyka, bez kosztów. Ten dyletantyzm, te niekonsekwentne i mało obmyślane improwizacje cechują, zresztą, dotychczas wszystkie poczynania międzynarodowe. Kompletny brak wspólnej myśli, wspólnych organów wykonawczych, ciężka i niezdar-na machina intrygująca, bezwładnie wiecujące sejmiki i uchwały papierowe. Nie przeszkodziło to oczywiście Włochom zgnieść Negusa ku wielkiemu upokorzeniu Ligi i jej członków, w pierwszym rządzie Anglii. Jednocześnie jednak wtrąciły sankcje, ostatecznie Włochy w objęcia Niemiec. Są to w dodatku dwa państwa, rządzone dyktatorialnie; żyjące w ciągłym podnieceniu, w legendarnym upojeniu i mistycznej egzaltacji w ciągłej potrzebie świetnych czynów i bohaterstwa.

W początkach marca następuje ostatnie

kopnięcie Niemiec w traktat wersalski

okupacja zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, stanowiącej ostatnią gwarancję względnego bezpieczeństwa Francji. Wojna wisi na włosku. Premier francuski, Albert Sarraut, wygłasza przez radio energiczne przemówienie, otrzymuje jednak ze strony Anglii ostrzeżenie, że nie uważa ona czynu niemieckiego za casus belli. Jest to jak gdyby replika na dwuznaczne stanowisko Francji w zatargu włosko-abisyńskim. Sytuację rządu francuskiego utrudnia cały szereg okoliczności: wśród ludności nie daje się wyczuwać szczególny zapał do wojny, zresztą kraj znajduje się w przededniu wyborów, rząd zaś ma raczej charakter gabinetu prowizorycznego, mającego za zadanie przeprowadzenie wyborów.

Z widocznego wahania Francji korzysta Hitler, by zadekretować

DWULETNIĄ SŁUŻBĘ W WOJSKU, co daje Niemcom armię przeszło milionową na stopie pokojowej. Po niewczasie stwierdzają niektórzy politycy francuscy, że Niemcy w marcu jeszcze nie były do wojny gotowe, że liczyły one na zastraszenie sąsiada, i że gdyby armia francuska otrzymała w pierwszej chwili rozkaz przekroczenia Renu, byłyby Niemcy zmuszone do kapitulacji. Dzisiaj uwagi te mają oczywiście wartość czysto psychologiczną i akademicką.

Wypadki w Hiszpanii

O tym samym mniej więcej czasie zaczynają się

ROZWIJAĆ W HISZPANII —

będącej dotychczas prawie poza sferą zainteresowań europejskich, pewne wypadki, których następstwem było uczynienie z tego kraju najbardziej neuralgicznego punktu świata. Wtajemniczeni w stosunki wewnętrzne Hiszpanii twierdzą, że nastroje ludności są tam oddawna bardzo radykalne, że jeśli poprzednie Kortezy miały charakter raczej umiarkowany, to stało się to jedynie wskutek abstynencji wyborczej

anarchistów. W każdym razie mają Hiszpanie z początkiem r. b. parlament niezdolny do wyłonienia trwałej większości. Upadają gabinety za gabinetami, aż zniecierpliwiony prezydent, Alcalá Zamora, rozwiązuje Kortezy i rozpisuje świeże wybory (16 lutego). W tym miejscu przypomnieć należy, że pomysł frontu ludowego, t. j. przymierza politycznego wszystkich ugrupowań lewicowych, począwszy od radykalnego mieszczaństwa a skończywszy na komunistach, pochodzi z rzeczywistości z Moskwy, z Kominternu. Za frontem ludowym głosowali zresztą w Hiszpanii także liczni anarchiści, którzy własnych kandydatów jednak nie wystawili (z wyjątkiem jedynie grupy dysydenta Angela Pestana). Zwycięstwo frontu ludowego było kompletne. Na stanowisku prezydenta republiki następuje zmiana: miejsce Zamory zajmuje Azana, rząd tworzą radykalowie bez udziału socjalistów, wskutek nieporozumień pomiędzy prawicą socjalistyczną (Indalecio Prieto) i lewicą (Largo Caballero). Po wyborach następuje okres, dość szybko zresztą zlikwidowany ruchów anarchistycznych przeciwko prawicy. Z kolei następuje jakby odwet w postaci zamachów, zorganizowanych przez elementy faszystowskie przeciwko lewicy. Przywódcy ruchu robotniczego padają ofiarami całego szeregu tych zamachów. M. in. ginie porucznik gwardii republikańskiej (guardia de asalto), socjalista José Castillo. Nazajutrz dwaj koledzy zamordowanego w towarzystwie gwardzistów uprowadzają z siedzib i rozstrzelują wodza monarchistów, Calvo Sotelo. Zostają oni aresztowani i skazani na śmierć celem dania satysfakcji wzburzonej prawicy, mimo to jednak wybucha powstanie wojskowe w Maroku i na półwyspie. Przebieg tego powstania, udział w nim obcych i wynikające stąd komplikacje i zagrożenie pokoju światowego zbyt świeże są w pamięci, by należało je na tym miejscu jeszcze raz powtarzać.

W końcu kwietnia i początkach maja odbyły się

we Francji wybory

do Izby Deputowanych, które dały przedstawicielom frontu ludowego tak przytłaczającą większość, że zmieniło się kompletnie oblicze polityczne tego kraju. Czytelnicy nasi znają napewno sprawy francuskie lepiej od niejednego Francuza.

Pomimo to jednak pragnąłbym w kilku słowach podkreślić, że znajdujemy się tutaj obecnie jakby w początkowym stadium socjalizacji. Rola związków zawodowych konstytucyjnie nie jest wprawdzie określona, nie przestaje jednak być faktem, że potężna organizacja pracy, obejmująca około 6 milionów robotników, t. j. prawie cały lud francuski, przedstawia siłę tak olbrzymią, że w każdym wypadku trzeba się z nią liczyć. Jest to organizm, którego ciężar gatunkowy jest bodaj czy nie wyższy od ciężaru gatunkowego obu izb ustawodawczych. Na prawicy uważany jest zresztą wódz syndykalistów, Jouhaux, za właściwego władcę Francji. Na szczęście nie posiada on w najmniejszym stopniu zacięcia na dyktatora zewnątrz i z zachowania sprawia on

raczej wrażenie dobrego pater familias. Pokreśla on zresztą, że związki zawodowe do polityki się nie wtracają, zadowalając się wyłącznie dziedziną czysto gospodarczą, zagadnieniami pracy, produkcji i konsumpcji. Zamachu na własność prywatną, jako taką, dotychczas nie ma. Jednakże przemysłowiec musi się zrzec pretensji do szafowania dowolnego swym zakładem, który jest źródłem egzystencji dla licznych rodzin. O tej społecznej roli warsztatu pracy nie wolno już obecnie zapominać. Zresztą, przemysłowiec korzysta przecież z tysiąca usług państwa, a co zatem idzie społeczeństwa, otrzymuje on od rządu zamówienia, kredyty, ochronę celną, policyjną, wojskową, w jego interesie wprowadzane są kontyngenty przywozowe, premie wywozowe itd. itd., tak że z kolei i on musi, jako równowartość tych usług państwowych, zapewnić zatrudnienie i znośne warunki egzystencji, jaknajbardziej licznym rzeszom pacowników. Stąd neutralizacja fabryk w razie bezrobocia, stąd arbitraż obowiązkowy w interesie pracy. Nie należy się temu wszystkiemu dziwić. Koncentracja przemysłu, powszechne nauczanie i powszechne prawo wyborcze innych rezultatów dać nie mogły.

Czy i nadal nie będzie większych wstrząsów, czy wkrótce i tutaj nie będziemy mieli do zanotowania ruchów wstecznych, czy ruchowi robotniczemu wystarczy wewnętrznej spójności i dyscypliny, by nie narazić na szwank samej produkcji, to pokaże przyszłość.

Rozwój wypadków w Anglii

Z kolei należy się jednak kilka słów Anglii, temu wielkiemu a tak tajemniczemu mocarstwu, tak oryginalnemu w swej budowie i swych reakcjach. Trudno w tym wypadku również o ścisłą separację okresów rocznych. Sytuacja obecna jest konsekwencją zjawisk, wynikających z wojny włosko-abisyńskiej. Groźna i prowokacyjna postawa Italii wobec Imperium Brytyjskiego prowadzi do Sowieców. Zewnętrznie wyraża się to w słynnej podróży Edena, ówczesnego podsekretarza stanu, do Moskwy. Od tego czasu angielskie pisma humorystyczne malują elegancką sylwetkę Edena w butach kozackich i baraniej czapce na głowie. Lecz i nastroje mas angielskich ulegają głębokiej zmianie.

Przywiązanie do Imperium bierze wyraźnie górę nad świadomością klasową. Korzystając z tej metamorfozy nastrojów ludowych, uzyskuje prawica rozwiązanie Izby Gmin i przeprowadzenie świeżych wyborów. Wynik tych ostatnich wypadka naturalnie całkowicie po myśli prawicy: większość w kraju, którego sympatie są wyraźnie po stronie Partii Pracy, otrzymują konserwatyści. Tak się dzieje, kiedy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie.

Niedość jednak na tym. Dwukrotnie musi Baldwin poświęcić gniewowi ulicy swych ministrów spraw zewnętrznych, Simona i Hoare'a — rzecz w Wielkiej Brytanii niesłychana.

Ministrem zostaje lubieniec i kandydat korony, Eden.

Dziwaczny Sen

Zegnaj roku 1936!

Czy macie mały kalendarzyk, który was nie opuszcza, do którego wpisujecie wszystko, co macie robić? Kartki tego maleńkiego notesu są pokryte własnoręczną bazgraniną, znakami, cyframi, hieroglifami, które przedstawiają wasze umówione spotkania, zobowiązania, wizyty, bieganie za sprawunkami, przymiarki, niewdzięczne zabiegi, lub przyjemności. Numery telefonów krzyżują się tam z adresami, na które zachodzą imiona własne, umieszczone na zagadkowych informacjach, których znaczenie po miesiącu wymyka się wam samym...

Ten to mały notesik, niezwykle cenny, przy końcu każdego roku to materialny dowód naszej pamięci. Wszystkie powzięte zobowiązania, zapamiętane daty, potrzebne imiona własne są tam. Gdybyście zgubili tę blachostkę o stu trzydziestu lilipucich kartkach, wszelkie rodzaje klęsk społecznych, świątowych i rodzinnych spadłyby na waszą głowę, zapomnienia, omyłki, gaffy, niedoręczności, niepowetowane szkody moralne lub materialne. Lepiej zgubić swój zegarek lub portfel niż mały przewodnik w pełni sezonu działalności, interesów i przyjęć.

Mały, poufny kalendarzyk jest pewnego rodzaju towarzyszem, żyjącym i rozumnym małym suflerem naszej komedii codziennej; ma on swoją świeżą młodość, swój poważny wiek

dojrzały i swoją zgrzybiałą starość... A potem umiera dnia 31 grudnia, podyktowawszy swemu następcy kilka ostatnich życzeń, kilka ostatnich zobowiązań, randek, lub terminów płatności.

Regularnie dnia 31 grudnia, przepisawszy na małym noworodku testament wyczerpanego notesu, przystępują nie do pogrzebania go, lecz do schowania go w szufladzie. Przytaczam go do stosu starych nieboszczyków.

Czy zachowujecie swoje stare kalendarzyki? Czy palicie je? Są dwie szkoły. Są zwolennicy zmywania wszystkiego (t. zw. gładka tablica) i zwolennicy spojrzenia wstecz... Nie rozważajmy sentymentalnych „za” i „przeciw” tych dwu metod a trzymajmy się praktycznej przyjemności: móc w odpowiednim wypadku odnaleźć w tych archiwach, po dwudziestu latach, dzieje naszych wolnych chwil.

Ubiegłego 31 grudnia wieczorem złożyłem więc, pełen czci, swój kalendarz z 35 roku na kalendarz z roku 34. Ale ponieważ należało poczekać dokładnie do północy, która jest nie tylko godziną duchów, lecz również uroczystą godziną przejścia do nowego (któregoś tam) roku i tradycyjnych uścisków, zacząłem rozmyślać o czasie... Po trzech minutach spałem snem sprawiedliwych. I śniłem...

Śniło mi się, że otrzymałem kartę z zaproszeniem na „schowanie do szuflady” roku 1936...

Udałem się tam, założywszy swój najbardziej olśniewający krawat... Działo się to w nieokreślonym miejscu, jak to zwykle bywa w snach. Zauważyłem wśród licznych obecnych: Czas, Wieczność, Stulecia, Lata, Pory Roku, Miesiące, Dni... Te ostatnie następowały po sobie i zwróciłem uwagę, że nie były do siebie podobne.

Były tam również Tygodnie, wśród nich kręcił się interesujący Święty Nigdy. Były tam i Godziny, lecz szybko się wyknęły, gdyż nie miały, jak powiedziały, ani minuty do stracenia.

Obecne były również na tej ceremonii: Dni Świąteczne, Week - Endy, Rocznice, Chronologia, Efemerydy. Następnie

Belwederskie pamiątki radiowe

Sale Belwederu pełne są wspomnień. Wspomnień wielkich, państwowej wagi i wspomnień zwykłych z codziennego życia Wielkiego Człowieka. W Belwederze przeciw zgromadzone zostały przedmioty, otaczające I-go Marszałka Polski — dzisiaj historyczne pamiątki.

Ma wśród nich swoje miejsce i radio.

Stoi ono na stole w wielkim pokoju jadalnym w Belwederze mikrofon starego typu. Właśnie ten do którego przemawiał Marszałek Piłsudski dn. 11 listopada 1926 roku. Opowiadał wtedy córeczkom i wszystkim dzieciom polskim bajkę o żabce królowej i o dziejach pewnego chłopca bohatera.

Jest i drugi mikrofon, który służył Marszałkowi dn. 28 czerwca 1927 roku. Wygłosił wówczas Marszałek przemówienie na dziedzińcu wawelskim nad trumną Słowackiego. Na 10 dni przed przemówieniem wawelskim, 18 czerwca 1927 r. użył Józef Piłsudski radia zupełnie nowoczesnego. Wygłosił bowiem mowę w Warszawie do Walnego Zjazdu Oficerów Rezerwy, odbywającego się w Krakowie. W pierwszym zaraz zdaniu wyraził się charakterystycznie: „Czuł się dziwnie, bo nie jestem przyzwyczajony przemawiać do maszyn”.

Oprócz tych trzech wyżej zanotowanych przemówień, transmitowane były przez radio jeszcze tylko mowy Marszałka ze Zjazdów Legionowych. Ile kłopotów było nieraz z tymi transmisjami przy ówczesnych możliwościach technicznych, 6—8 lat temu, do dzisiaj opowiadają ci, którzy z Polskiego Radia przy nich pracowali, i którzy chcieli, aby wypadły one jak najlepiej i aby jak najwięcej ludzi w Polsce mogło je słyszeć.

Radio towarzyszyło Marszałkowi również w życiu codziennym. Nie przeszkadzało mu ono w pracy, przeciwnie,

w strojach współczesnych, Kalendarz Juliański, Kalendarz Gregoriański, Kalendarz Republikański, Zodiak, Feriain Data, Przenigdy, Przeszłość (ze starczym spojrzeniem i zmęczonym wyglądem), Teraźniejszość, jako mały chłopiec, Przyszłość (blada, niespokojna, o nerwowych ruchach); a następnie kuzynowie i kuzynkowie: p. Wczoraj; niemodne ubrany, p. Dziś, trochę hałaśliwy i impertynencki, p. Jutro, niepewny... I jeszcze pan Nigdy, pan Wkrótce, pan Później, pan Zwłoka, pan Natychmiast...

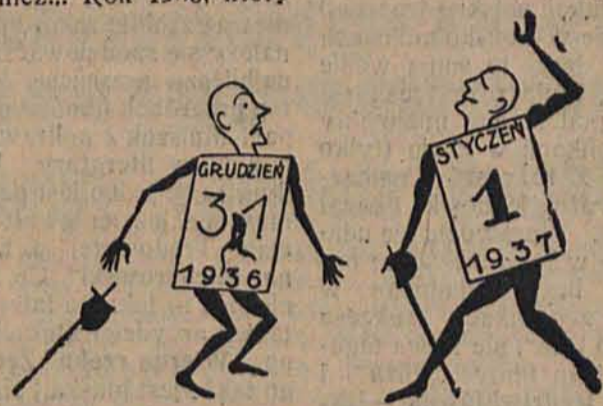
Gdy wszyscy się zgromadzili dookoła szuflady, poproszo no mnie bym zabrał głos... I co najciekawsze dla tych, którzy znają moją nieśmiałość wobec publiczności, że zabrałem głos... I oto słowa, które wygłosiłem, a proszę wybaczyć, że są bez związku:

— Losy spełniły się i 365 dni również... Rok 1936, który

jeszcze przed kilkoma dniami zdawał się być pełnym życia, jakkolwiek trochę zmęczony, zgasł właśnie... Oto podczas okropnej nocy św. Sylwestra zabrała nagle, jak grzmiot, ta przerażająca nowina: „Rok umiera!... Rok umarł!”... Niestety, dni jego były policzone od chwili urodzenia i rok przeżył to, co przeżywają lata: przeciąg dwunastu miesięcy!... Czy w rocznikach historii zajmie on miejsce wśród lat pomyślnych? Czy rok 1937 dotrzyma obietnic, które nam poczynił w 1936?... Zobaczmy... Zegnaj roku 1936! Wszyscy ci, którzy za twoje panowanie zostali udekorowani, źle się pobrali, lub zrujnowali się, nie zapomną Ciebie... Zegnaj! Zegnaj!

Gorąca łza, która spadła na moją rękę, zbudziła mnie nagle: zapalono właśnie świecę w żyrandolu, pod którym miano się całować...

M. ZAM.



Po zakupy świąteczne

Dwie młodziutki, uroczyste dziewczynki zastępują swych rodziców w nabywaniu upominków świątecznych i uginają się pod ciężarem pakunków.

lubł nawet, gdy chodził pogrążony w myślach po gabinecie, żeby „brzęczało” coś, obok w drugim pokoju.

W Belwederze tak pieczołowicie porządkowano spuściznę po Wielkim Marszałku Polski, że sporządzono dokument i dla radiofonii ważny. Jest to „protokół” w sprawie ustalenia ilości i jakości odbiorników radiowych, używanych przez I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, spisany dnia 26. VI. 1935 roku przez ppłk. Kazimierza Buslera, por. Bronisława Fronta i sierż. Leona Strójwasa. Stwierdza ten dokument, że 7 aparatów było kolejno w użyciu Marszałka. Nie wiadomo tylko, kiedy wstawiono pierwszy. W każdym razie został on zdjęty w 1932 r. Był to trzylampowy baterijny odbiornik f-my „Horner”, który przerebiony później darowała Pani Marszałkowa szkole w Pikiliszkach. W Sulejówku do dzisiaj znajduje się drugi z aparatów belwederskich, również baterijny 4-lampowy odbiornik „Ekradyna”, ofiarowany Panu Marszałkowi przez pułk radiotelegraficzny w roku 1928. Może

właśnie przez ten aparat słuchał Marszałek transmisji z sejmku 21. III. 1929, o czym wspomina w swoim słynnym artykule „Dno oka” — czyli wrażenia chorego z sesji budżetowej w Sejmie.

Trzecim aparatem był odbiornik sieciowy 4-lampowy Philipsa w roku 1930. Zastąpiła go w roku 1933 superheterodyna 9-lampowa Philco, którą w rok później zmieniono na jeszcze silniejszy aparat 11-lampowy tego samego typu.

Belwederskie odbiorniki radiowe stały w pokoju przechodnim, między adiutanturą, a pokojem Księżny Łowickiej.

Dzisiaj, gdy wszystkie wspomnienia o Józefie Piłsudskim należą do historii, nie można w ich całokształcie pomijać i wspomnień, związanych z radiofonią polską. Te odbiorniki przecież umilały Mu rzadkie chwile odpoczynku, a swym „brzęczeniem” — jak się wyrażał — nie przeszkadzały mu w ciężkiej nawet pracy. Skromne, niewielkie mikrofony — to przecież techniczne pośrednictwo, które umożliwiała całej Polsce słuchanie Jego słów.

Miasta w dwóch kondygnacjach

Wizje genialnego Leonarda da Vinci realizują się

Mniej więcej przed 450 laty genialny Leonardo da Vinci przedłożył w 1495 roku księciu mediolańskiemu Lodovico Moro, plan miasta budowanego w dwóch kondygnacjach. Górna kondygnacja miała być przeznaczona dla pieszych, podczas gdy dolna służyłaby wyłącznie dla ruchu kołowego.

Dla wypróbowania praktycznej wartości swego projektu zamierzał Leonardo przebudować jedno z przedmieść Mediolanu. W tym celu należało zburzyć 500 domów, zamieszkałych przez 30 tysięcy ludzi.

„Należy, — pisał wielki ar-

tysta do księcia, — rozproszyć tę zwartą masę ludzką, która dziś ściśnięta na małej przestrzeni gnieździ się w brudzie i oddycha zatkanym powietrzem, przesyconym bakteriami chorobotwórczymi!

Miasto Leonarda miało być zaopatrzone w kanalizację dla odprowadzenia nieczystości. Plan ten wydał się księciu „zbyt szalony”.

Dziś pomysł ten, jak i wiele innych idei Leonarda da Vinci, tego genialniejszego człowieka okresu Renesansu, jest bliskim realizacją.

ze świata filmu

1936 — bilans sezonu filmowego

Duży postęp techniczny w kinematografii polskiej. — Ameryka przybiera nowe oblicze.

Rok 1936 przyniósł doniosłe przeobrażenia w zakresie produkcji filmowej, zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Podczas gdy przemiany, jakich terenem stała się kinematografia polska posiadały charakter ilościowy, produkcja zagraniczna — przede wszystkim amerykańska, doznała olbrzymiej poprawy pod względem jakości. W chwili obecnej wartość produkcji polskiej (rocznej) wyraża się w 4 blisko milionach złotych. Jest to suma wcale poważna, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę minimalny stan kinofikacji w kraju (tylko 650 kin!) Z reżyserów najbardziej poważną jednostką okazał się Lejtes. Wprawdzie nie udało mu się w roku bieżącym powtórzyć bezprzykładnego w naszych warunkach sukcesu „Młodego lasu”, ale i dwa tegoroczne jego filmy „Róża” i „Barbara Radziwiłłówna” — jakkolwiek niezupełnie udane — wykazały duże możliwości tego reżysera. Jak się dowiadujemy, Lejtes uzyskał stypendium z funduszu kultury i wyjeżdża na półroczne studia do Londynu. Należy się cieszyć, że wybór władz padł na człowieka, po którym film polski może się spodziewać wiele dobrego.

Najchętniej kultywowany rodzaj filmów — komedie i groteski rywalizują w tandetności wykonania. Jest to tym boleśniejsze, że dysponujemy naprawdę wspaniałym materiałem aktorskim i stać nas na stworzenie komedii naprawdę wartościowych. To co zrobiono w filmie polskim z Dymszą zasługuje naprawdę na potępienie! Fenomenalny ten komik przemienił się w ujęciu naszych scenarzystów i — pożałujcie Boże! — rea-

lizatorów w jakiegoś cyrkowego błazna, zmanierowanego w najwyższym stopniu. Nie potrafiono również należycie wykorzystać takich wspaniałych sił komediowych, jak Zimłiska, Cwiklińska, Znicz, Sielaniski.

W ostatnich czasach film polski wkracza w okres, który można określić, jako renesans „Tredowatej”. Głośna ta powieść doczekała się w roku bieżącym ponownej przeróbki, a ponieważ zrobiła rekordową kasę, należy się spodziewać, że ciekawiejszy przyniesie istny potop przeróbek filmowych, dzieł pani Mniszek i pokrewnych jej luminarzy literatury. W każdym razie jedno jest pewne: filmuje się już na gwałt dalszy ciąg „Tredowatej” p. t. „Ordynat Michorowski”. Co najsmutniejsze, to fakt, że interpretacja takich arcydzieł literackich, jak np. „Wierna rzeka” Zeromskiego także jest płaska i niewybredna.

W roku bieżącym produkcja niemiecka uitorowała sobie z powrotem drogę do Polski, przelać mianą wreszcie po paroletnich usiłowaniach, niezwykle solidarny bojkot polskich właścicieli kin. Jeszcze teraz zresztą bardzo często filmy niemieckie wydają się pod marką austriacką! Poziom współczesnej kinematografii berlińskiej, jej tematyka i styl są niezmiernie niskie.

Bardzo błado wypadła w r. 1936 produkcja francuska. Zresztą dużą część winy za to ponoszą nasi importerzy, którzy starannie unikają filmów francuskich, zwłaszcza tych lepszych. Niemniej film francuski przyniósł nam w roku bieżącym jedno z najpiękniejszych wzruszeń artystycznych — i nam na myśl film „La Maternelle”. Drugi wybitny film francuski „Kier-

masz heroiczny” Feydera został wprawdzie sprowadzony do Polski, ale nie ukazał się jeszcze na ekranach.

Spośród filmów angielskich wyróżnił się przede wszystkim „Rok 2000” Kordy. Jest to dzieło szlachetne w tendencji i stojące na wysokim poziomie artystycznym. Przez współpracę węgierskiego awangardzisty, Moholy Nagy, nabrał film Kordy specjalnie dużej wartości artystycznej. Autorem filmu jest jak wiadomo, słynny pisarz angielski, Wells.

Prawdziwą niespodzianką sprawiła nam w r. 1936 produkcja amerykańska. Wprawdzie Amerykanie bynajmniej nie zrezygnowali z fabrycznej produkcji tandety filmowej, ale obok filmów standardowych stworzyli bardzo wiele dzieł o wartości niezwykle wysokiej. Nie tylko w zakresie techniki, ale nawet w zakresie tematyki wywalczyła sobie Ameryka jedno z przodujących stanowisk w świecie! Reżyserzy amerykańscy wykazali swe wysokie kwalifikacje artystyczne i rozległe zainteresowania, realizując takie dzieła, jak „Potępieniec” (reż. Ford), „Pasteur” (reż. Dieterle), „Pan z milionami” (reż. Capra), „Furia” (reż. Lang), „Czasy dzisiejsze” (reż. Chaplin).

Filmy sowietkie straciły ostatnio dostęp na ekrany polskie.

Reasumując, należy stwierdzić, że rok 1936 przyniósł poważną zmianę na lepsze w zakresie tematyki filmowej. Słowo którego dotychczas nie umiano w filmie właściwie zastosować, obecnie zostało należycie potraktowane. Nowe filmy nie rażą gadatliwością, ale z drugiej strony nie cechuje ich

przesadne unikanie słowa, z którym spotykaliśmy się dawniej ze strony poważniejszych reżyserów.

Film polski nie dostrzegł się do tych prądów, jakie dały się zaobserwować w Ameryce i Anglii. Poziom jego bodaj, że obniżył się jeszcze bardziej. Dziś krok naprzód uczyniono natomiast w zakresie technicznym. Laboratoria i ateliery polskie nie ustępują w niczym zagranicznym.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń należy stwierdzić, że film polski nie wydzwignie się z impasu bez wydatnej pomocy ze strony czynników miarodajnych. Podobnie jak przemysł filmowy potrzebował opieki władz, tak samo potrzebuje jej sztuka!

J. Boss.

W kilku wierszach

— Półtora miliona dolarów dziennie! Taki jest obrót wytwórni „Metro - Goldwyn - Mayer”, która produkuje rocznie przeszło 40 filmów.

— Do najlepiej płatnych aktorów Hollywoodu należą Greta Garbo, Norma Shearer, Clark Gable i Jeanette McDonald. Obecnie do plejady gwiazd zarabiających około miliona dolarów rocznie przybyła Luiza Rainer. Młoda ta artystka, sprowadzona z Europy, zdobyła ostatnio wielki triumf w filmie „Ziemia błogosławiona”, osnutym na tle powieści Pearl Buck.

— Powieść Wacława Gąsiorowskiego p. t. „Pani Walewska” zakupiona została przez wytwórnię M. G. M. Rolę tytułową w tym filmie odtworzy Greta Garbo, która ukończyła zdjęcia do obrazu p. t. „Dama Kameliowa”.

— „Carmen”, słynne arcydzieło operowe Bizeta, sfilmowane zostanie przez Paramount z Gladys Swarthout w roli tytułowej. Nie będzie to pierwsza „Carmen” ekranowa — rolę tę kreowały już Pola Negri i Raquel Meller, po raz pierwszy jednak „Carmen” będzie śpiewająca!

Paderewski w atelier „Sonata księżycowa” na ukończeniu

(Korespondencja własna)

Londyn, w grudniu.

„Nigdy się nie jest za starym, by przystąpić do nowego eksperymentu, jeśli się czuje doń fizyczną siłą”. Tak powiedział Paderewski w rozmowie, odbytej podczas przerwy między zdjęciami do filmu „Sonata księżycowa”.

Jak się zachowuje Paderewski w atelier?

Przed wszystkim jego stosunek do otoczenia jest bardziej niż serdeczny. Do wszystkich odnosi się z czarującą kurtuzją. Podczas jego gry nikt „ze świata zewnętrznego” nie ma dostępu do hali zdjęć. Oprócz aktorów i sztabu technicznego nikt nie widzi go przy pracy. Mistrz odznacza się niezwykłą punktualnością, na zdjęcia przybywa z dokładnością sekundy; kwadrans po drugiej luksusowe auto wiezie go do hotelu. Paderewski interesuje się każdym najmniejszym nawet szczegółem pracy w atelier filmowym i codziennie z wielkim zainteresowaniem przegląda w sali projekcyjnej sceny, nakręcone poprzedniego dnia.

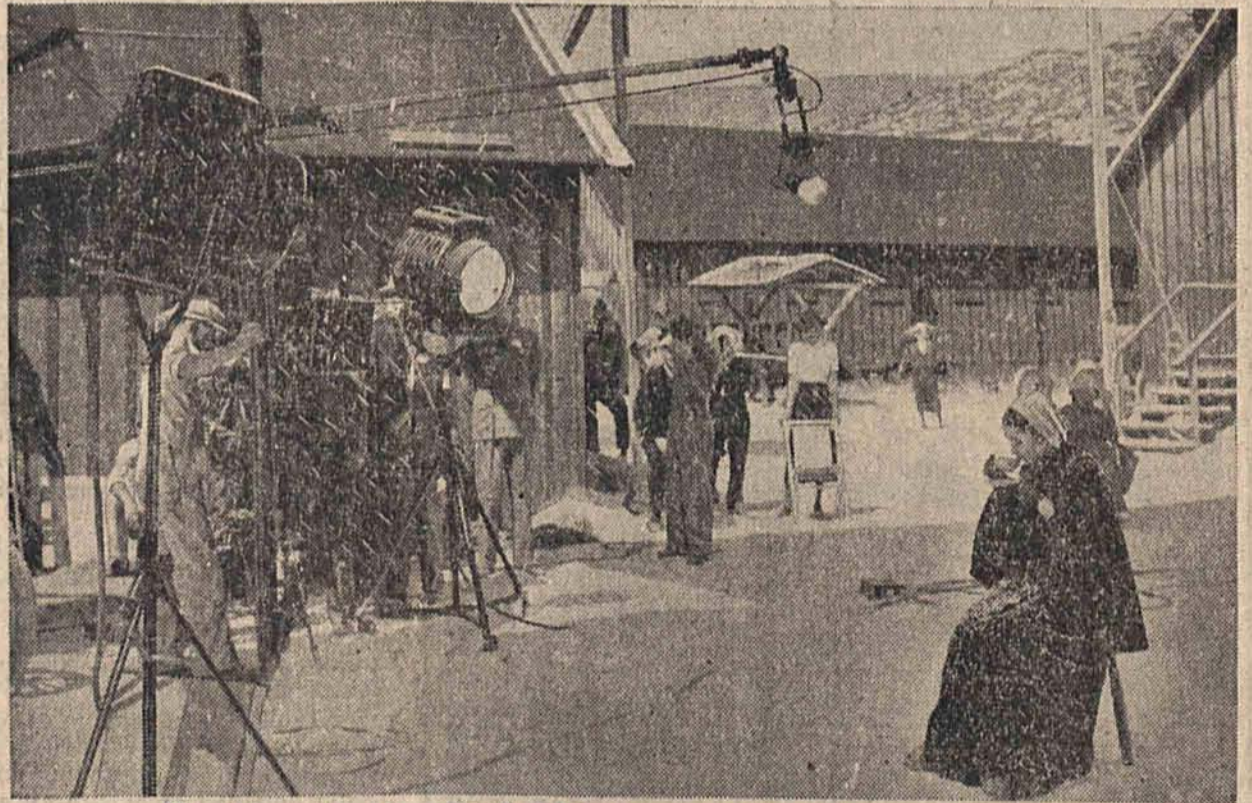
Jako aktor, Paderewski okazał się rewelacją. Zarówno sceny, rozgrywane się w „świątyni muzyki”, w salonach London Club'u (gdzie zbiera się high life stolicy Anglii), jak i w zamku szwedzkim, w których to scenach brał udział mistrz, wypadły ponad wszelką pochwałę.

Film „Sonata księżycowa” jest już ukończony i wytwórnia „Pall Mall” przystępuje wnet do montażu, zatem premiery należy się spodziewać już w styczniu.

P. M.

Claudette Colbert

Claudette Colbert jest jedną z najwszechstronniejszych aktorek świata. Widzieliśmy ją w rolach sentymentalnych („Wesoły porucznik”), dramatycznych („Ich noc”), w wielu komediach, a nawet w obrazach historycznych („Pod znakiem Krzyża”, „Kleopatra”, „Wyprawy Krzyżowe”). Obecnie gra ona w filmie egzotycznym p. t. „Pod dwiema flagami” rolę, którą kiedyś odtwarzała słynna Priscilla Dean.



Zajrzyjmy za kulisy wielkich wytwórni

Polewej:

GRETA GARBO SIĘ ŚMIEJE! Zapewne nie zauważyła fotografa prasowego, który zaczął się podczas przerwy w zdjęciach do filmu „KAMILLA” (wg. „Damy Kameliowej”). Obok niej stoją jej partner — ROBERT TAYLOR i reżyser — GEORGE CUKOR.

Wytw. M. G. M.

U góry:

ŚNIEG PADA! Ale tylko w obrębie dekoracji, jest to bowiem śnieg sztuczny, naftalnowy. KAY FRANCIS, bohaterka filmu „BIAŁY ANIOŁ”, widoczna na pierwszym planie, tak przejmując się rolą, iż zagrzewa się filiżanką herbaty. Mechanicy ustawiają lampy i aparaty, technicy sprowadzają... śnieg... Za chwilę — znowu zdjęcia! Wytw. WARNER.